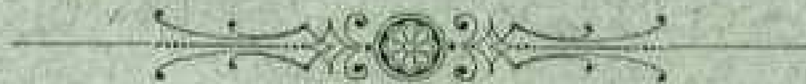
LATOPIS LITEWSKI

ROZBIÓR KRYTYCZNY

NAPISAŁ

ANTONI PROCHASKA





LWÓW

Główny skład w księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.

1890.



LATOPIS LITEWSKI

ROZBIÓR KRYTYCZNY

NAPISAŁ

ANTONI PROCHASKA



LWÓW

Główny skład w księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.

1890.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.

Treść.

Jest dziś kwestyą nie ulegającą wątpliwości, że tak zwany Latopis Litewski, stanowiący podstawę całego ruchu dziejopisarskiego na Litwie, wcielany do rozmaitych kontynuacyi, przerabiany z najrozmaitszych stanowisk, nie jest jednolitym pomnikiem i składa się z dwóch odrębnych rzeczy, to jest z części opisowej (kronikarskiej), tudzież z odrębnych od tych części pomników rocznikarskich. Kwestyą tę rozstrzygnął i poparł dowodami prof. Stanisław Smolka w rozbiorze krytycznym p. t. Najdawniejsze pomniki dziejopisarstwa Rusko-Litewskiego, publikowanym w ósmym tomie Pamiętnika wydziału filozof. hist. Akademii Umiejętności.

Historyk nasz odkrył mianowicie w dwóch kodeksach zawierających materyał historyczny, nazwany Latopis lit., dwie odrębne zupełnie części składowe. Jedna z tych dwóch części składowych spisana jest sposobem rocznikarskim, druga bez dat, kronikarskiego zatem czyli opisowego układu, podaje historyę wypadków wcześniejszych z XIV. stólecia przed r. 1396. Ponieważ pierwszą część t. j. roczniki, zawierające lokalne smoleńskie zapiski, uważa p. S. słusznie za rocznik Smoleński a zapiski te sięgają od 1431—1446 r., przypuszcza więc, że i część opisowa powstała w Smoleńsku tem bardziej, że w kodeksie Odyńcewiczów uważanym za wierne odbicie macierzy rękopiśmiennej, część opisowa w zależności będąca od roczników Smoleńskich, stoi na samem czele. Części starsze opisowe a więc i owe historye wypadków przed r. 1396 zaszłych, mogły powstać obok części stojącej w kod. Odyńcewiczów na samem czele, a nawet pod jednem i tem samem piórem. Oto krótka treść tak odkrycia naukowego jako też i genezy najdawniejszego pomnika dziejopisarstwa Litewskiego.

Już sam tytuł pracy prof. Smolki wskazuje, że geneza tego pomnika wiąże się ściśle z szeroce rozgałęzioną w wieku XV. annalistyką ruską, a jak szanowny prof. przypuszcza, powstanie tak

zwanego Latopisu lit. należy przypisać historycznej osobie Herasima, wyniesionego na godność metropolity Smoleńskiego, który stworzył ruch dziejopisarski w Smoleńsku i nadał mu kierunek przychylny dla Litwy, jako państwa Rusko-Litewskiego.

Ponieważ tak kwestya genezy pierwszego pomnika dziejopisarstwa Litwy, jakoteż części składowych tego pomnika jest zasadniczej wagi, ponieważ dalej z temi pytaniami wiążą się ściśle i inne uboczne, zdołające zrzucić jaśniejsze światło na temat trudny i godny głębszego zastanowienia, należy się nasamprzód zastanowić nad hipotezą i poszczególnymi wnioskami rozbioru krytycznego prof. Smolki. Praca ta nie będzie bezowocną, nawet w takim razie, jeżeliby tylko zdołała w rezultacie stwierdzić hipotezę co do powstania Latopisu Litewskiego i co do jego składowych części i pogłębić nasze wiadomości o najstarszym pomniku dziejopisarstwa litewskiego.



I.

Uwagi nad rozbiorem krytycznym prof. Smolki.

Rozbiór krytyczny prof. Smolki zaleca się bystrością zmysłu krytycznego i Waitzowską sztuką konstrukcyi, tak że cokolwiek byśmy na jego pochwałę powiedzieli, byłoby to tylko słabem echem doniosłości jego i znaczenia. Zdaje się nam, że nie przecenimy głębokiej wartości tej pracy, skoro powiemy, że zdoła ona dokonać przewrotu w dotychczasowym systemie wydawnictwa latopisów tak litewsko-ruskich jakoteż i ruskich w ogólności. Że bowiem system dotychczasowy wydawnictwa tych pomników jest z gruntu nie krytyczny, wiadomem jest aż nadto powszechnie, i każdy z historyków, który tylko miał do czynienia z temi wydawnictwami, doświadczył z przykrością złych skutków takiego systemu.

Już przed pracą p. S. napomknięto tu i owdzie, że tak zwany Latopis wielkich Ks. Litwy zawiera rzeczy odrębne, do tegoż nie należące i dopatrywano w tychże śladów roczników Smoleńskich [1]. Głębokie i pełne trafnych spostrzeżeń wywody p. Smolki, tak te, które się opierają na względach zewnętrznych t. j. na analizie rękopisów, jakoteż i te, które treść Latopisu mają na oku, prowadzą do wcale oryginalnego wniosku, bo do rozpoznania wszystkich składowych części z których się Latopis litewski składa. Wniosek ten, polegający na rozbiorze zawartości kodeksu zbiorowego, którego dwa odpisy posiadamy w kodeksie Odyńcewiczów (wydanie Daniłowicza) [2] i kodeksie Słuckim (wydanie Popowa) [3], streszcza się

---

[1]) Szaraniewicz: O latopisach i kronikach ruskich. Odbitka z XV. Rozpraw. Wydz. fil. Akad. krak. str. 27 i następ.

[2]) Latopisiec Litwy i kronika Ruska. Wilno 1825. W skróceniu naznaczamy: kod. Od.

[3]) Лѣтопись вел. князей Лит. w: Ученыя записки 2. отд. Имп. Акад. Наукъ. 1854. Tom II. str. 21—58. W skróceniu: kod. Sł.

*

jak następnie. Smolka odróżnia 5 odrębnych pomników [1]): 1. Rocznik smoleński 1395 r.—1418, 2. Rocznik smoleński 1432—1446. 3. Kronikę Smoleńską z wstępem o panowaniu Witołda; 4. Historyę Podola; 5. t. z. Letopis wielikich kniaziej litowskich składający się *a)* z aktu urzędowego i *b)* jego kontynuacyi do r. 1396 rozbitej pod koniec kilkoma wtrętami. Na samym początku macierzy miał stać letopis Włodzimierski.

Dokładna analiza dwóch tych rękopisów każe przypuszczać, że już w macierzy rękopiśmiennej były seksterny poprzerzucane. Macierz ta zawierała tylko trzy pomniki w następującym porządku: 1. letopis Włodzim.; 2. Rocznik Smoleński; 3. kronikę o Zygmuncie w. ks. Litwy i Witołdzie. Skutkiem przerzucenia seksternów w kod. *A.* powstał odpis, kodeks *B.*, również nieznany i ten odpisał już pomniki w zmylonym porządku; w tym kodeksie wpisał ktoś już glossę: J a k o ż e r e k a i t. d. a nadto ten kodeks koniec zapiski o hidrografii Rusi, jaką się w macierzy *A.* kończył letopis Włodzimierski, miał już wcielony do tekstu i to na końcu pierwszej części kroniki o Witołdzie i Zygmuncie. Tak powstał kodeks *C.* w którym wciągnięto ową glossę do tekstu. Odpisywacz tego kodeksu, w kodeksie *D.* zaopatrzył Latopis w augmentacyą, rozpoczynającą się dopełnieniem wiadomości o zaślubinach córki Witołda aż do roku 1396 a kodeks ten powstał niebawem po ułożeniu macierzy rękopiśmiennej t. j. po roku 1446. Z kodeksu *C.* w którym odmieniono nadto układ pomników, powstał kodeks Odyńcewiczów, mamy w nim przeto najwierniejsze odbicie macierzy rękopiśmiennej; za pośrednictwem ogniwa *D.* powstał kodeks Słucki. W macierzy więc rękopiśmiennej (str. 15) zebrane były pomniki w następującym porządku *a)* letopis Włodzimierski; *b)* rocznik smoleński (6940—48); *c)* kronika o Zygmuncie z panegirykiem Witołda na czele — co więcej nie wiadomo.

Hipoteza tedy Smolki każe przypuszczać po pierwsze, że kodeks Odyńcewiczów jest najwierniejszem odbiciem macierzy rękopiśmiennej; powtóre, że letopis Włodzimierski stanowił część składową macierzy.

Przystępując do zdania sprawy z pracy prof. S., nie możemy nie podnieść tej ważnej okoliczności, że hipoteza powyższa, tak co do genezy jak i co do zawartości rękopismów, opiera się niestety

---

[1]) Smolka: Najdawniejsze pomniki dziejopisarstwa Rusko-Lit. Kraków 1889 Osobne odbicie z 8 tomu Pamięt. Akad. str. 27.

tylko na rozbiorze dwóch rękopismów i to nie na autopsyi tychże, która jak wiadomo ułatwia konstrukcyą takich badań, a tylko na drukach Daniłowicza i Popowa. Jakkolwiek tedy te druki mogą być bardzo wierne, to niedostateczność ich do rekonstrukcyi pierwotnego układu macierzy jest aż nadto w oczy bijącą. Jedną tylko pod koniec pracy wciąga autor kronikę t. z. Bychowca, zaznaczając mimochodem jej stosunek do pierwszych dwóch rękopisów. Wiadomem jest nadto, że w rzędzie tych późniejszych kompilacyi wybitne zajmuje miejsce rękopis Poznański, (niedawno odkrył St. Ptaszycki współczesny przekład polski tego pomnika) o którym autor nic nie wspomina, wreście jak mi to jest wiadomem Moskiewski synodalny rękopis i rękopis Russowa, należące do rzędu t. z. kratkije spiski [1]). Co do opuszczenia rękopisu Poznańskiego, to zarzut z tego powodu uczyniony w ciągu dalszym będę się starał usprawiedliwić.

Na pozór sztuczna i skomplikowana rekonstrukcya pomników zebranych pod ogólną nazwą Latopis litewski, jest jednak u prof. S. bardzo prostą i zdolną łatwo trafić do przekonania. Kodeks Od. jest dlatego najwierniejszem odbiciem macierzy, że w nim nie znajdują się wtręty późniejszych kopistów. Jest krótszy od Słuckiego — a więc to, co Słucki dodaje, jest już późniejszym wtrętem. Sam kodeks Od. posiada już wtręt wcielony do tekstu i to nie mały; macierz musiała być krótszą, prostszą i nie zawierać rzeczy, które ze względu na treść nie stoją z przedmiotem w najściślejszym związku.

Z tem wszystkiem już w samej budowie podwalin owej hipotezy znajdujemy pewne drobne na pozór rysy. I tak (str. 15.) przypuszcza autor, że w macierzy rękopiśmiennej były trzy pomniki, jak już wspomniano, i kładzie kronikę o Zygmuncie na trzeciem miejscu a dwie strony wstecz (str. 13) kładzie kronikę tęże przed rocznikiem Smoleńskim. Dalej nie wie p. S. i nie chce rozstrzygnąć pytania, czy część opisowa, zawierająca t. z. Letopis w. kn. lit., wchodziła w skład macierzy rękopiśmiennej (str. 15 i uwaga 1.) a przecież przypuszczać każe, że już w kodeksie *B.* pochodzącym wprost od macierzy, w której już były seksterna poprzerzucane, dokonano dwóch gloss marginesowych, jedną z nich odnoszącą się do r. 1397 o śmierci Skirgiełły [2]). Do czegoż by tę glossę przyczepiono, zapytamy, gdyby macierz nie zawierała już owej najstarszej części latopisu? Tak chwiejny sąd o najważniejszej rzeczy, bo o źródle

[1]) W ciągu pisania tego Rozbioru, donosi mi p. Ptaszycki, że fragment rękopisu odkrył także p. Majków; o innych mam wiadomość od p. Linniczenki.
[2]) Smolka l. c. §. 18. str. 31.

skąd wyszły odrębne pomniki, świadczy w każdym razie, że autor hipotezy utrudnia nam możność należytego zdania sobie sprawy z genezy rękopisów a temsamem i składowych części odrębnych pomników.

Przy ocenie hipotezy S. nie można przeoczyć i tej okoliczności, że kodeks słucki, jak to wydawca Popow przypuszczać każe, jest starszym od kodeksu Odyńcewiczów, spisano bowiem kodeks Sł. w drugiej połowie XV. w., podczas gdy kodeks Od. jak to na pewno wiemy, sporządził Hrehory Iwanowicz w 1520 r. Powtóre kodeks Sł. jest pełniejszy, zawiera bowiem wiadomości z 1392—3., których brak w kodeksie Od., jak sam prof. S. zauważył, odczuć się daje. Dalej układ owej kroniki o Witołdzie i Zygmuncie jest w kodeksie Sł. prawidłowy, podczas gdy kodeks Od. ma poprzerzucaną tę część w ten sposób, że panegiryk Witołda jest w miejscu zupełnie niestosownem i trudno zdać sobie sprawę z przerzucenia kart, jakie znalazł był kopista Hrehory w kodeksie, z którego wierną kopię sporządził.

Przypatrzmy się bliżej dowodom na których p. S. opiera swoją hipotezę. Według jego zdania, krótsza redakcya kodeksu Od. zbliża go najbardziej do macierzy, niema tam bowiem wiadomości, które jako glossy lub wtręty znalazły się dopiero w kodeksie Słuckim. Przypuszczać jednakowoż każe ta hipoteza, że już w kodeksie który służył kodeksowi Od. za podstawę był wtręt, obejmujący obszerną wiadomość o zgonie Skirgiełły w Kijowie i o okolicznościach towarzyszących temu wypadkowi. Dziwnem by się wydało, aby w rękopisie tak wczesnym, a zatem i zbliżonym do macierzy, był już wtręt obejmujący, jak łatwo obliczyć można, półtrzecia stronnicy rękopisu supraślskiego, to jest kodeksu Od. Jeżeliby to miała być glossa marginesowa, jak sądzi prof. S., to natenczas macierz rękopiśmienna lub wczesny jej odpis, musiałaby być formatu graduałów i to największego kalibru, gdyż inaczej nie zmieściłaby się glossa na marginesie. Tymczasem inne są przypuszczenia profesora S. co do formatu macierzy; jego zdaniem format ten był nie wielki, skoro przerzucenie seksternów w macierzy rękopiśmiennej spowodowało zmylony układ materyi w kodeksie Odyńcewiczów, a zresztą autorowi hipotezy wiadomem jest, że w ogóle takie formaty nie spotykamy w rękopisach ruskich XV. wieku.

Bardziej trudnym do wytłumaczenia zda się nam rzekomy wtręt rękopisu Sł. obejmujący daty wcześniejsze, ten bowiem zająłby całe trzy stronnice rękopisu Supraślskiego — i tu już wcale margi-

nes chociażby największego kalibru, nie wystarczałby do pomieszczenia wtrętu marginesowego, który nawiasem mówiąc, wiąże się ściśle z poprzedzającym i następującym tekstem.

Rozbiór rzeczowy tych mniemanych wtrętów u prof. S. jest lekko naszkicowany. Jesteśmy co do ważnych dat zajęcia Owrucza, Żytomierza, dalej Kijowa tak mądrzy jak byliśmy przed tem. A wszakżeż do wykazania wtrętu nie wystarcza uwaga, że poznać go już z zewnętrznych znamion, bo z wyrazów: »my że na perwo reczennoje wozwratimsia«. Wystarczyłoby to, gdybyśmy mieli na oku bałamutnego kompilatora XVI. w., jak np. autora kroniki Bychowca. Tak jednak nie jest; o ile bowiem skąpe i nader skąpe wiadomości nasze źródłowe do lat objętych tym wtrętem mniemanym sięgają, jest on tak co do układu chronologicznego, jak co do powiązania faktów i zdarzeń, bez zarzutu — i trudnoby przyszło chociażby jeden ważniejszy rzeczowy zarzut podnieść, któryby zdołał przekonać, że rzecz ta powstała w późniejszych rękopisach i nie była w macierzy. Jedno co podnosi prof. Smolka, że zabór Kijowa miał miejsce w 1396 r. nie jest naukowo dowiedzionem, a jak się później przekonamy, zupełnie błędnem.

W dalszym ciągu hipoteza rozbierana przypuszczać każe, że latopis Włodzimierski (tak bowiem nazywa S. Kronikę ruską, wydaną razem z latopisem przez Daniłowicza, chociaż i o tem powątpiewać należy w obec tego, że ta redakcya krótka [1]) kronik ruskich zawiera również tyle wiadomości lokalnych odnoszących się do Smoleńska, jak i do Włodzimierza nad Klazmą), że tedy ten latopis był częścią składową macierzy rękopiśmiennej. Zdawałoby się to na pozór bardzo prawdopobnem, zwłaszcza gdy weźmiemy pod rozwagę bardzo błyszczący pomysł autora, co do glossy marginesowej: Jakoże reka preschodiaszczi wsiu zemliu, która miała powstać skutkiem oderwania się od zapiski hidrograficznej, umieszczonej na ostatniej karcie latopisu Włodzimierskiego. Glossa ta znajduje się w kodeksach Od. i Sł., skąd wnosił p. Smolka, że latopis Włodzimierski był już w macierzy rękopiśmienej. Co bardziej; kodeks Sł., który się wyróżnia od kodeksu Od. brakiem zapisek smoleńskich z lat 6940—6946, i opuszczeniem owego latopisu Włodzimierskiego jak to na kilku miejscach podnosi autor, zawiera cały szereg zapisek

---

[1]) Tytuł rzekomego latopisu Włodzim. brzmi: Izbranije letopisania i złożeno w kratce ob. Danił. l. c. 76.

brakujących w kod. Od. z lat 1395—1418, które są prawie żywcem wzięte z latopisu Włodzimierskiego.

Prof. S. nie umiał należycie trafić w jądro rzeczy, skoro w §. 14. zastanawia się nad owymi zapiskami rocznikarskimi i ich stosunkiem do równobrzmiących po największej części ustępów latopisu Woskreseńskiego. Z tem wszystkiem, tekst owych zapisek nie jest identycznym z zapiskami latopisu Woskreseńskiego a cztery zapiski, jak to sam autor podnosi, wyróżniające się od innych wyjątkową krótkością, nie mają żadnego związku z latopisem Woskreseńskim. Gdyby p. S. był porównał tekst tych zapisek z latopisem nazwanym przez niego Włodzimierskim, byłby niezawodnie przyszedł do rezultatu zawisłości ich od źródła, które w macierzy rękopiśmiennej miało być na naczelnem miejscu. I tak np. zapiska pod 1395 r. o boju Temirtukłuja z Tochtamyszem jest identyczną z letop. Włodzim. str. 211 (wyd. Daniłowicza); następnej o wzięciu Smoleńska nie ma; zaraz następna jest na str. 213; bitwa nad Worsklą na str. 217 — wojna w Smoleńsku pod 1401 r. jest na str. 221 przyczemby zauważyć należało, że nawet skażenie rękopisu w zapisce, zgadza się w zupełności z zepsutym tekstem latopisu Włodzimierskiego; dalsze zapiski są identyczne i znajdują się na str. 237, 238, 240, 242 latopisu Włodzim. Nawet owe zapiski trzecia od końca i przedostatnia, które p. S. za wtręty uważać każe, odnajdują się; pierwsza w Woskres. latopisie, druga zepsuta we Włodzimierskim latopisie str. 234 a z porównania tekstów ostatniej zapiski widoczna, że mowa w niej jest o Focieju metropolicie. Znajdują się tedy wszystkie zapiski z wyjątkiem dwóch, nawet zapiska o zarazie, (Włodzimierski p. 240) nawet ze skażeniem tekstu. Chyba więc już widoczna, że kodeks Sł. wypisał wprost z Włodzimierskiego latopisu. Sądzićby należało, że niepodobna w lepszy sposób dowieść zawisłości tak kodeksu Od. jakoteż i kodeksu Sł. od latopisu Włodzimierskiego. A przecież tak nie jest — i hołd oddać należy prof. S., który bardzo trafnie sądzi, że zapiski te z lat 6903—6926 są rocznikiem Smoleńskim.

Okoliczność ta jednakowoż, dlaczego w kodeksie Sł. rocznik Smoleński jest tu wtrącony, nie jest wyjaśnioną. Autor nie zastanowił się wcale nad kwestyą, że kopista który nasamprzód umieścił opis zajęcia Smoleńska ze stanowiska litewskiego, a zaraz na następnej karcie podaje opis tejże samej rzeczy ze stanowiska wrogiego Litwie, kopijował bezmyślnie a wiernie tekst przed nim leżący, że przeto w większej mierze tekst Sł. kodeksu zasługiwać tu

powinien na uwagę co do układu, aniżeli rękopis Odyńcewiczów. Co do tego ostatniego to jesteśmy przekonani, że Hrehory dlatego tylko nie umieścił zapisek smoleńskich, że pamiętał dobrze, iż prawie wszystkie już raz był dosłownie przepisał w poprzedniej krótkiej redakcyi ruskiego latopisu — czyli jak Smolka nazywa w latopisie Włodzimierskim. Okoliczność ta każe domyślać się, że w macierzy rękopiśmiennej nie Włodzimierski latopis stanowił główną część składową, stanowiły go roczniki Smoleńskie.

Roczniki Smoleńskie dające się odkryć w zapiskach kompilatorów roczników ruskich jak w latopisach Woskreseńskim i Sofijskim, jak w krótkiej redakcyi latopisu ruskiego (t. z. przez prof. Sm. roczniku Włodzimierskim), te roczniki odkryte i rozpoznane zostały przez prof. Smolkę w obu kodeksach w których wpisano Latopis lit. a więc w kodeksie Od. i w kodeksie Słuckim. Dowiemy się wkrótce że i kodeks Poznański ma również zapiski rocznika Smoleńskiego, wtrącone do części opisowej i to w ten sposób, że wydawaćby się mogło, że podobnie jak w kod. Sł. stanowią one istotną część składową latopisa. Skoro się tedy przekonamy, że części opisowe, zawisłe są od tych zapisek roczników Smoleńskich, będziemy mieć dowód niewątpliwy, że stanowiły one istotę macierzy rękopiśmiennej. Domysł nasz będziemy się starali uzasadnić.

II.

Rękopis Poznański, tekst jego i układ.

Głównem znamieniem kodeksu Od. jest, że cała część opisowa doczepiona jest do rocznika Smoleńskiego z lat 1430—46. W Słuckim kodeksie część opisowa, to jest właściwy Latopis litewski, i historya Podola rozbitą jest rocznikiem smoleńskim z lat 1395—1418; brak tego ostatniego w ręk. Od. tłumaczy się krótką redakcyą kroniki ruskiej poprzedzającej właściwy latopis litewski, a zawierającej wiadomości zupełnie identyczne z rocznikiem Smoleńskim. Zapytajmy jak wygląda trzeci rękopis, nieuwzględniony w badaniach prof. S., to jest rękopis Poznański. Jest to, jak już wzmiankowano, kompilacya XVI w. doprowadzona do r. 1547 a zajmująca trzecie z rzędu miejsce w kodeksie in folio Poznańskiej biblioteki, pod tytułem L i e t o p i s i e c w e l i k o g o k n i a z t w a L i-

towskoho i Żomoitskoho.[1]) Kompilacya ta nie z tego względu zasługuje na uwagę, że jest zupełną, tylko o 27 lat młodszą od kodeksu Od., lecz że zawiera układ Latopisu lit. pod każdym względem bardzo ciekawy. Na 9 kartach folio, od str. 245—262 rękopisu Poznańskiego, mamy tu ów Latopis w. kn. lit. sięgający po rok 1396, wraz z bezpośrednio po nim następującą historyą Podola, to jest właśnie całą część pierwszą opisową owego zbioru, który pod ogólną nazwą Latopis lit. jest znany. Następuje po tem na p. 262 - 266 ów rocznik Smoleński znajdujący się tylko w kodeksie Sł., z tą charakterystyczną różnicą, że ostatnia zapiska obejmuje wiadomość o pochodzie Witołda na Wielki Nowogród pod r. 6936, to jest 1428 r. Co dalej następuje, od tytułu: Pochwała o welikom kniazi Witowtie tj. począwszy od str. 266—271 jest ową drugą częścią opisową Lit. latopisu, obejmującą na czele wiadomość o zjeździe łuckim, dalej panegiryk, następnie wiadomość o śmierci Witołda i historyą wojny domowej pomiędzy Zygmuntem a Świdrygiełłą, czyli całą drugą część opisową Latopisu lit., uważaną przez prof. Smolkę za jednolitą odrębną całość.

Z układu tego widoczna, że jest on zbliżony do kodeksu Sł., zawiera bowiem pomiędzy dwoma częściami opisowymi wtrącony rocznik Smoleński; — co bardziej, rocznikiem smoleńskim z lat 1440—46 podobnie jak Sł. kontynuuje wiadomości części opisowej, dodaje jednak zapiskę smoleńskiego rocznika z 1449 r. Identycznym jednak latopis litewski w rękopisie poznańskim nie jest ze Słuckim — jesteśmy w możności udowodnienia, że ten ostatni nie korzystał z pierwszego ani też z takiego rękopisu, który kodeksowi Odyńcewiczów służył za podstawę do kopiowania.

I tak weźmy do porównania tekst części opisowej latopisu, ustęp mianowicie w którym Jagiełło daje Połock Skirgielle a Połoczanie tegoż ostatniego nie przyjmują; natenczas Jagiełło wysyła

---

[1]) Korzystamy niestety tylko z Facsimile znajdującego się w bibl. Ossolińskich, które Bielowski sporządzić kazał. Rękopis ten, jak z pisma widać, jest już kopiją, która mogła powstać w latach 1550—80; oryginał atoli ukończony został wcześniej. Widocznie w Wilnie sporządzano wiele takich kopii, skoro co raz to nowe się odkrywają; W 1877 r. wspominał mi w Petersburgu pewien obywatel z nad Worskli, że posiada również pomiędzy familijnymi dokumentami i księgami rękopis Lat. Litwy z kontynuacyami w języku polskim i ruskim pisanemi aż do końca XVII. w.; obiecał mi nawet przysłać ów rękopis. Skończyło się na przyrzeczeniu. Odkryte są nadto rękopisy Moskiewski synodalny, i rękopis Russowa, których wcale nie znam.

Skirgiełłę z wojskiem przeciwko nieposłusnym. W miejscu tem zachodzi opuszczenie tekstu tak w kodeksie Od. jakoteż Sł. gdyż w łacińskim tekscie »Origo« czytamy w ciągu dalszym: et ex alia parte magister Livonie venit cum suo exercitu contra Poloczko a zdanie to brakuje w rzeczonych kodeksach. Natomiast w Pozn. czytamy: и мистр немецкій поцлеть Нѣмцовъ на помочь добываты города Полоцка.

Inny ustęp: Jagiełło wypuszczony na wolność od Kiejstuta ucieszył się gdy go odwiedził Witołd; tu następuje tak w kodeksie Od. jak i Sł. miejsce zepsute, niedające sensu, podczas gdy w Pozn. czytamy jasne i zrozumiałe zdanie: и на тыхмѣстъ дасть князь великій Якгейло прысягу князю великому Кестутю и сыну его Витовту на томъ, што николы непротивитися ани стояти противихъ а завжды у ихъ быти поволности [1]).

W ustępie mającym za przedmiot wyjazd Witołda do obozu Jagiełły z wezwaniem, by tenże przysłał Skirgiełłę do Kiejstuta celem zaprzysiężenia glejtu bespieczeństwa, tak kodeks Od. jak i Sł. mają tekst zepsuty. Natomiast w Poznańskim czytamy p. 252.: и еще князь великіи Витовтъ речеть князю Якгевлу: пошли брате еще ко князю велвкому Скиргаилу, штобы онъ далъ прысягу князю великому Кестутю отцу нашому, иж бы ему было прыехати чысто и опятъ зася отехати, и далъ бы намъ прысягу от себе. Dalsze słowa wspólnego tekstu: И князь Скиргаило правду дасть от великого князя Ягайла и от себѣ potwierdzają, że tekst Poznański jest tu pełny.

Skażone są kodeksy Od. i Sł. w ważnem miejscu o przewadze połączonego z Prusakami Witołda a mianowicie w zdaniu: Оузрѣ король и князь великій Скирегаило, якож оуж имь невозможно оудержати Литовское земли пред великымъ княземь Витовтомъ с Немецкыми силами, поидѣ к Вилни. Tak opiewa tekst wspólny kodeksów O. i Sł. i oczywiście niewiadomo z tego tekstu, kto poszedł do Wilna. Tymczasem w rękop. Pozn. str. 256 czytamy: и взнасть тое князь Скиргаило, иж немогутъ против Витовту стояти и Литовское земли одержати. И поидетъ князь великій Витовтъ зъ Немецкими силами до Вилни. Z tekstu więc rękopisu Pozn. jasnem jest, że to Witołd poszedł z Niemcami na zdobycie Wilna.

---

[1]) Tekst „Origo". p. 203 jest tu tak samo jasny jak tekst ręk. Pozn. Obacz wydanie w 2 tomie Kwartalnika histor.

Również w ważnem miejscu zaszła korrupcya tekstów Od. i Sł., skoro błędnie podają, jakoby Skirgiełło padł pod murami Wilna. Nawiasem mówiąc, to miejsce służy prof. S. za jedną z podstaw do budowy hipotezy, lecz należy tylko porównać teksty Od. i Sł. z rękopisem Poznańskim aby zobaczyć, jak wątłe są jej podwaliny. Oto co czytamy w ręk. P. na str. 256: И почнутъ напервей Крывого города добывати и розбили пушками Крывый город, у Скиргаилова брата Олкгирдовича убили. А короля польского была застава лядская на вышшомъ городѣ и непустили князя у городъ. Jasnem więc jest z tego tekstu, że przy zdobyciu Krzywego grodu w Wilnie zabito brata Skirgiełły, nazwiska tego brata nie podano; dalej że Witołd nie mógł wziąść Wyższego grodu, tego bowiem broniła załoga polska, pozostawiona przez króla, co się zresztą zgadza z prawdą historyczną.

Jeżeli z tych kilku wyjątków tekstu rękopisu Pozn. jasnem jest, że nie czerpał on ani z rękopisu Od. ani Sł., gdyż posiada w miejscach wybitnych tekst od nich odmienny — to zarazem dostrzedz już można było, że tekst ten jest poprawniejszym i pełniejszym aniżeli go mamy w obu znanych kodeksach. Poświadczają to inne wzmianki i lekcye; i tak n. p. w ustępie znajdującym się tylko w Słuckim rękopisie, a któryto prof. S. za wtręt późniejszy uważa, jest wiadomość o upokorzeniu Korybuta przez Witołda i że bitwa zaszła: на месте на Недокоудове; w Poznańskim ręk. czytamy poprawną lekcyą: на Докоудовѣ, gdyż Dokudów, miasteczko w lidzkiem, opodal prawego brzegu Niemna i niedaleko ujścia Dzitwy, jest pozycyą broniącą Nowogródek, dokąd się Korybut po przegranej bitwie przed następującymi nań siłami Witołda schronił, jak to o tem cofnięciu się dalszy tekst rękopisu Sł. a zarazem i Pozn. opiewa; miejscowości zresztą nazwiskiem Niedokudow nigdy nie było.

III.

Dalszy rozbiór rękopisu Poznańskiego i zawisłość najstarszej części opisowej od latopisów ruskich.

Poznaliśmy rękopis Pozn. o tyle, że niezawisłość jego od kodeksów Od. i Sł. możemy uznać za pewnik. Co do pełności i poprawności jego wystarcza prócz podanego wyżej powiedzieć, że gdyby sobie kto zadał pracę uskutecznienia tekstu wspólnego z rę-

kopisów Od. i Sł., jeszczeby nie uzyskał tekstu tak pełnego i jasnego jak jest tekst Poznańskiego rękopisu. Mógłby jednak kto powiedzieć, że wartość tego ostatniego jest względną tylko, gdyż daje pojęcie o krytycznym zmyśle kompilatora, który mając kilka tekstów przed sobą, starał się je pogodzić, podobnie jak to my dziś przy redakcyi źródeł czynimy, tekst zaś zepsuty naprawić własną a trafną kombinacyą. W takim przeto razie wartość Pozn. rękopisu spadłaby do znaczenia odmiennych lekcyi i waryantów w nim spotkanych. Przeciwko takiemu twierdzeniu przemawiałaby ta okoliczność, że nasamprzód trudnoby przyszło znaleść w XVI. w. kompilatora o tak bystrych kombinacyach, skoro późniejszy nawet Stryjkowski pomięszał wiadomości i nie umiał poprawić popsutych przez kopistów tekstów, skoro my dziś nawet nie zdobyliśmy się na poprawny tekst wspólny i nie umiemy uporządkować części składowych Latopisu litewskiego; powtóre, że w rękopisie Poznańskim dopatrujemy śladów uszkodzenia i amplifikowania tekstu przez kompilatora wiadomościami o Kiejstucie i Birucie; o tem, że Witołd już w 1386 r. prócz Wołynia otrzymał ziemię Podolską, że kniaź Juryj Świątosławicz otrzymał (1392 r.) gród Żasławl (zamiast poprawnej lekcyi Rosławl, jak czytamy w kod. Od. i Sł.), że wreście w ustępie obejmującym rocznik Smoleński z lat 1399—1428 ważny ustęp o wojnie domowej w Smoleńsku jest tak w kod. Sł. jak i Poznańskim skażony do tego stopnia, że w obydwóch czytamy o śmierci księcia Romana Brjańskiego spowodowanej jakoby przez Witołda [1]) podczas kiedy wiadomem jest, że był ten książe w Smoleńsku namiestnikiem Witołda i wśród walki domowej od stronników dynastyi rodzimej t. j. Juria Swiatosławicza został zabity. (Sofij. let. Poł. Sobr. V. p. 252) i że wszystkich jego stronników, czy to Brańskich czy Smoleńskich bojarów, pozbawiono życia w Smoleńsku. A zatem i skażenia wspólne rękopisom wszystkim, znajdują się w kod. Pozn. a o inteligencyi wysokiej kompilatora nie należy powziąść wysokiego mniemania, skoro i on w rzeczy całkiem już opisowej ma dwa wielkie wtręty rocznikarskie i podaje dosłownie w dwóch miejscach p. 262—266 i znowu 271—275 roczniki Smoleńskie; w pierwszem miejscu, jak już wspomniano z lat 1399—1428, w drugiem z lat 1435—1449.

---

[1]) Dorozumiewamy się że i t. z. latopis Włodzimierski jest w tem miejscu zepsuty; ob. Danił. Kronika ruska p. 220. Do krytyki faktu porównaj także Lat. kijowski z rękopisu Supraślskiego, Moskwa 1836. str. 135.

Rękopis tedy Pozn., jakkolwiek jest tylko kompilacyą późniejszą, musimy uważać za rzecz zupełnie odrębną w filiacyi rękopismów, gdyż w żaden sposób nie można się w nim dopatrzeć pokrewieństwa ani z kodeksem Od. ani też Słuckim. Jak obaczymy później, nie ma on wtrętów wspólnych rękopisom Od. i Sł., które za niewątpliwe uważać należy. Zapytajmy tedy, jaki jest jego stosunek do macierzy rękopiśmiennej. Zdawaćby się powinno, że jeżeli tekst Pozn. zawiera tak te ustępy, które opuszcza kodeks Od., zarówno jak i te które w kodeksie Sł. świecą lukami tekstu, że tedy taki uzupełniony tekst stoi bliżej macierzy rękopiśmiennej. Ale na takie twierdzenie mamy gotową u prof. Smolki odpowiedź. Skoro kodeks. Pozn., podobnie jak kronika Bychowca zawiera całą augmentacyą Latopisu W. K. Lit. o wydarzeniach z lat 1392 i 1393 — którą prof. Smolka uznaje za dzieło kopisty D., — jest wtem dowód nie wątpliwy, że autor kompilacyi z XVI. stólecia, nie korzystał z żadnego wcześniejszego odpisu macierzy rękopiśmiennej, lecz właśnie z takiego, który już całą augmentacyą późniejszą zawierał (kodeks taki augmentowany w tablicy filiacyjnej nazywa prof. S. kodeksem D.)[1]. Rozchodzi się tylko o to, czy owe późniejsze wtręty są rzeczywiście wtrętami? Powtóre jak się owe wtręty przedstawiają w rękopisie Poznańskim.

Już wyżej wzmiankowano, że dowody prof. Sm. co do owych wtrętów nie są przekonywujące. Tu przypominamy, że dwa takie wtręty dostrzega prof. S.: pierwszy od: и стретиша великую княжну Софию do słów: и пойдѣ к Вилни; ten to wtręt uważa prof. S. za późniejszy, spotyka się tylko w kodeksie Sł.; drugi od słów: Тоеж зимы на весну, aż do wyrazów trącących silnie interpolacyą: Мы же на прележащи возвратимся, jest to wtręt wcześniejszy znajdujący się w obydwóch kodeksach, a więc tak w kodeksie O. jakoteż w Słuckim.

Wypowiedziano już zdanie, że takie wtręty byłyby za wielkie i nie zwyczajne, że dalej rzeczowy rozbiór tychże, zupełnie nie przekonywuje o tem, jakoby ustępy te były późniejszą chociażby i jak wczesną interpolacyą. Tu pozwolimy sobie dodać, że dowód o interpolacyi podany na przykładzie o śmierci Skirgiełły, znajdującym się w kodeksie O. i Sł. nie przekonywuje wcale, gdyż jak już wyżej powiedziano, zaszło w tem miejscu skażenie tekstu, wiernie zachowanego w rękopisie Poznańskim.

[1]) Smolka l. c. p. 55.

Głównym dowodem interpolowanych ustępów są według prof. Sm. znamiona zewnętrzne, tj. wyrazy: my že na predreczennoje[1]) wozwratimsia. Ustępy objęte tymi wyrazami lub znajdujące się pomiędzy jednem a drugiem takiem wysłowieniem się, są niewątpliwie według prof. Smolki interpolacyami. Zgoda — gdybyśmy mieli do czynienia z kroniką t. z. Bychowca, tu atoli mamy przed sobą pomniki o wiele wcześniejsze. Ale oto w rękopisie Poznańskim, który musi być uważany za kompilatora w rodzaju kroniki Bychowca, zamiast tego wysłowienia się w pierwszem miejscu zamiast: **Мы же на преднее возвратимся**, czytamy wyrazy: **Иж не можемъ выписати**, zdanie ściśle związane z poprzedniem w którem jest mowa: **и бы (и бѣ) бракъ честенъ и чти достоинъ и веселию многому.** W drugiem miejscu, gdzie kod. Od. ma: myže na predreczennoje wozwratimia, kod. Sł. zaś: **Мы ж на предлежащи возвратимся** — to zdanie w kod. Pozn. jest całkiem opuszczone. Co bardziej — zastanawia prof. Smolkę, że w całej części pierwszej opisowej autor o sobie nic nie mówi, a tu w interpolowanym ustępie o śmierci Skirgiełły w Kijowie czytamy wyrazy: **азъ ж того не вемъ занеж бехъ тогды младъ, но нецин мовятъ** i t. d. — w kodeksie Poznańskim, w którym zresztą jest cała wiadomość o otruciu Skirgiełły przez czerńca Fomę podana, i tych słów, które tak dobitnie za interpolacyą przemawiają nie ma wcale. To już chyba nie przypadek, że kompilator wszystko to opuszcza co przemawia za hipotezą prof. Smolki — ale w oczy bijący dowód, że zaznaczone ustępy nie są wtrętami, a temsamem, że rękopis Poznański, lubo kompilacya wieku XVI., stoi bliżej macierzy rękopiśmiennej, aniżeli kodeksy Od. i Słucki.

Ażeby dać pod koniec dobitny przykład, jak wiernie korzystał rękopis Poznański z macierzy rękopiśmiennej lub odpisu wprost z tejże pochodzącego, wystarczy prócz owego ustępu o śmierci brata Skirgiełły pod murami Krzywego grodu Wileńskiego przytoczyć i ustęp o wysłaniu Klemensa Moskorzewskiego w 1386 r. jako namiestnika królewskiego do Wilna: **а до Вилны прыслалъ в тотъ часъ король польскій старосту своего Лядского пана...** tu autora macierzy pamięć zawiodła i pozostawił lukę, której mu później zapełnić nie przyszło; kodeks Poznański zawiera tę lukę i pozostawia miejsce wolne do późniejszego wpisania. Taką samą lukę spotykamy w ręk. Pozn. i w innem ważnem miejscu (str. 256). Przy

---

[1]) Kodeks Sł. ma: predležaszczi.

wyliczeniu imion książąt wziętych w niewolę przez Witołda w bitwie nad Wiliją [1]) w rękopisach Od. i Sł. czytamy imiona dwóch Glebów; Gleba Światosławowicza i Gleba Konstantynowicza; rękopis Pozn. ma na jednego Gleba lukę князя... poczem pisze Глеба Светославовича, a wiadomo z Kroniki Possilgego (Script. r. Pruss. III. 162)., że jeden z Glebów jeszcze przed tym pochodem Witołda w jesieni 1390 r., odprawiony został przez Witołda wraz z księżnemi Anną i Ryngałłą do Prus, nie mógł być przeto pojmany. Widocznie i tu była w macierzy luka, pozostawiona także i w ręk. Poznańskim, który tę macierz jak najwierniej oddał w treści, chociaż słowa modernizował i makaronizmami tekst pierwotny zeszpecił. Celem uzyskania podstawy do wniosków opierających się na rękopisie Poznańskim, musimy jeszcze powrócić do kodeksów Od. i Sł. i przypatrzyć się najstarszej części opisowej w nich zawartej. Prof. Smolka aż nadto dostatecznie dowiódł, że pomnik odkryty przez autora tej pracy p. t. Origo regis Jagyello et Witoldi duc. Lith. jest aktem, pomnikiem oficyalnej historyografii, któremu przyznano wagę urzędowego dokumentu. Akt ten, pierwotnie po rusku napisany, jest podstawą najstarszej części opisowej. Jest ona jak trafnie zauważył prof. Smolka o tej kontynuacyi, nie tak dokładną jak Origo, wzmianki są małomowne i każą wnosić, że jest dziełem późniejszego autora, który miał szczere i niekłamane sympatye dla Witołda i jego rodu, ale nie mógł czerpać z tak cennego źródła, jak autor części »Origo«.

Z czegoż tedy czerpał autor kontynuacyi »Origo« — zapytamy? Odpowiedzi na to pytanie pozostał nam dłużnym autor hipo-

---

[1]) Mówimy nad Wiliją; w kod. Od. czytamy: na mieste 'naricajemie Wejszczuszky (Danił. str. 45). Kod. Słucki czyta: Вешишкы a tak samo Bychowiec str. 31, Kodeks Pozn. nie ma wcale bliższego określenia miejscowości o tej bitwie nad brzegami Wilii. Stryjkowski (wyd. Warsz. II. 89.) mówi, że bitwa zaszła: nad Wiliją na tych polach, gdzie dziś dwór Sołtanów, które Siskiniami w on czas zwano. Już z tego porównania widoczna, że ten ustęp objaśniający miejsce zaszłej bitwy, był glossą marginesową jakiegoś czytelnika, skoro dokładny znawca topografii Litwy, jakim był Stryjkowski, nie znał takiego pola nazwiskiem Wejszczuszki lub Wejszyszki. Przeglądnęliśmy Geogr. Słowar. Drewniej Żomoits. ziemli, Sprogisa, i tam niema podobnej nomenklatury. Widocznie przeto w rękopisie, macierzą zwanym, była glossa do owej miejscowości się odnosząca, może źle w rękopisach Od. i Słuckim odczytana, skoro Stryjkowski ma inną lekcyą. Mniejsza zresztą czy to była glossa lub nie, jakże jednakowoż można, nie uwzględniając innych lekcyi i waryantów, nazywać tę bitwę, bitwą pod Wejszczuszkami i mnożyć nomenklatury wcale nie znane, w każdym rękopisie inaczej pisane a prawdopodobnie i nigdy nie byłe. Porównaj Sm. l. c. str. 50.

tezy, chociaż tak blisko stał od źródła prawdy. Oto mianowicie w ustępie noszącym na czele §. 16., zastanawia się prof. S. nad stosunkiem Woskreseńskiego latopisu do zapisek Smoleńskiego rocznika i oczywiście przychodzi do trafnego wniosku, że pierwszy jako późniejsza kompilacya zawiera mnóstwo zapisek smoleńskich. Porównajmy tedy tę najstarszą część z Woskreseńskim latopisem a uzyskamy odpowiedź na postawione wyżej pytanie.

I tak pod r. 1386 znajdujemy w Woskr. (Połn. Sobr. 8. p. 51.) wiadomość o chrzcie Jagiełły: Того же году вел. князь Ягаило Олг. Литовскій ѣздилъ женитися въ Лятцкую землю, и женися тамо а поня королевну Казимерову дочь Едвигу, и тамо крестися въ Римскую вѣру,... и посла въ Литовскую землю и повелѣ крестити Литву въ Немецкую же вѣру. Całą tę wiadomość w kronikarski sposób przerobioną i dopełnioną ma i Latop. Lit. a więc i mylną, jakoby Jadwiga była córką Kazimierza Wielkiego: и поехалъ Краковоу оу Лядьскою землю, тамож самъ крестися... и понялъ за себѣ королевну Ядвигу... и оттолѣ начаша крестити Литву въ Латыньскую вероу. Zwrot Woskres. latopisu: и потому достася ему королевство, przerabia lat. lit. na zdanie: и корунованъ бысть того королевства коруною... Różnicy rzeczowej żadnej, wyrazy nawet te same, widocznie tekst obu latopisów jest bardzo pokrewny. Obaj nie wiedzą kto był ojcem Jadwigi, obaj odnoszą się do rzymskiej wiary jako do obcej. Dodać należy, że wyrazy »ottole naczasza Litwa« Latopisu lit., znajdują się dosłownie w redakcyi krótkiej (Daniłł. p. 204), tudzież, że ustęp ten o chrzcie Jagiełły połączony jest w Lat. lit. z końcowym ustępem Origo bardzo pobieżnemi wiadomościami o powrocie Witołda na Litwę z Prus.

Parę wierszy tylko niżej po tej wiadomości o chrzcie Jagiełły czytamy w Woskres. lat. (ibidem str. 51). ustęp zatytułowany: Смоленьское побоище, zaczynający się od słów: Тое же весны. I Latopis litewski zawiera zaraz bezpośrednio po krótkim ustępie o najeździe Andrzeja Połockiego ustęp, któryby również należało nazwać wojna Smoleńska, rozpoczynający się od wyrazów: Той ж зимы. Porównywując oba te ustępy musimy przyjść do wniosku, że oba latopisy mają tu wspólne źródło. Według Woskreseńskiego lat. (ibidem str. 51) Swiatosław urządził tak srogi napad na Litwę: а кого гдѣ изымавше нещадно мучаху различными казньми, мужеи и женъ и дѣтеи а иныхъ въ избы запирающе зажигаху. Oczywiście takie słowa, pod piórem autora piszącego Latopis

że stanowiska książąt litewskich, rozwijają się w szerszą nieco parafrazę, z reminiscencyami o srogości Antiocha i Juliana Apostaty, o których zresztą dosyć się naczytał w kronikach ruskich, przy sposobności napadów tatarskich na Ruś.[1]) Nie przeszkadza to jednak autorowi Latopisu lit. używać dosłownych zwrotów, jakie zawiera Woskr. lat. I tak pisze on: **Нечеловически... мучиша христианъ, собираху и запираху во избахъ а дроугия... под стену главами кладахоу и зажигахоу а иныя жоны ихъ и дети на колье тыкахоу.** Wyrazy dalsze i zwroty wspólność źródła dowodzące jak: **узрѣша Смоляне въ полѣ стяги Литовскiе рати, въ первомъ же плъцѣ бѣ князь великiй Скиргаило... и почаша въ скорѣ рядити плъки своя... и поидоша къ бою противу себе... и ступишася...** zwroty te brzmią w Lat. lit.: **Яко оуслыша князь Свяцьславъ, яко идетъ на него князь великiй Скиргаило... он же сполчивъ вои своя и поидѣ противоу имь, яко состоупишася...** Inne dalej wyrazy wspólne mogą być przypadkowe, jak: **на страстной недели оу пятницу...** Woskres.: **И ту убiенъ бысть князь вел. Святославъ...** w Lit. czytamy: **и самого князя великого Святослава оубиша.** Pokrewieństwo więc tekstu i zawisłość od wspólnego źródła jest widoczną. Dodać jednakowoż należy, że w krótkiej redakcyi latopisu ruskiego, (wydanie Daniłowicza) nie znajdujemy wzmianki o wojnie Smoleńskiej, znajdujemy ją atoli przy roczniku Smoleńskim w kodeksie Słuckim.

Zaznaczmy dalszą zawisłość tak Woskr. jakoteż Lit. latopisu od wspólnego źródła: i tak rok 1390 zaczyna Woskreseński (p. 60 do 61) wiadomością o przybyciu do Moskwy metropolity Kipriana, kończy zaś o zamążpójściu księżniczki Zofii za w. ks. Moskiewskiego. Lat. litewski opisuje wiadomość o zaślubieniu obszerniej i dodaje że metropolita ślub dawał, a oba latopisy mają wspólną wiadomość, że przeprowadzał księżniczkę ks. Iwan Algimuntowicz. Pod 1392 r. zawiera Woskr. (str. 62) wiadomość suchą o nadaniu Wielkiego Księstwa Litewskiego Witołdowi. Oczywiście Latopis litewski umie tę wiadomość obszerniej opisać, połączyć ją z wiadomościami o bitwie pod Dokudowem, zajęciu Nowogródka — a drugą suchą wiadomość Woskr. lat.: **Тое же весны преставися княгини Олгирдова Уляина,** którą też zawiera Lat. litewski, umie połączyć z obszerną wiadomością o zajęciu Witebska. Pomijamy tu zapiski, o których

---

[1]) Por. Woskr. let. Poln. Sobr. 8. str. 66.: jakože Julian zakonoprestupnik i Dioklitian etc.

sądzi prof. Sm., że są dalszymi wtrętami, gdyż do nich jeszcze raz powrócimy, a tu tylko na zakończenie wspomniemy, że wiadomość o zawojowaniu Rjezańskiej ziemi przez wojska Witołda, tak w latopisie Woskr. (str. 69). jakoteż w Litewskim, dalej zapiska o zjeździe Witołda z w. ks. Wasilem Dmitrowiczem (str. 70). polegają na wspólnem źródle. Woskreseńskim latopis kończy tę ostatnią słowami: и многу честь и дары вдасть ему; lat. Lit. ma: и оучти... многими дарми.

Komuby te cytaty nie wystarczały jeszcze jako dowód, że Lat. litewski, w tej najstarszej części opisowej, zawisły jest od rocznika ruskiego, którego ślady i w Woskreseńskim lat. odkryć się dają, tego zdoła przekonać ta okoliczność, że właśnie pod sam koniec tej części opisowej znajduje się zapiska ściśle rocznikarska: Тогда же бе зима велми студена. Słowa te musiały być i w macierzy rękopiśmiennej, gdyż znajdują się we wszystkich rękopismach; w Pozn. str. 260 czytamy: А тогды зима была велми люта. To zdanie przecież nie należało do opisowej części, widocznie żywcem wyjęte zostało z jakiegoś rocznika, który służył autorowi części opisowej za substrat, i bezmyślnie wpisał tę wiadomość do swego tekstu.

IV.

Rzekome wtręty; hermeneutyka tekstu.

W ustępie powyższym nie zastanawialiśmy się nad znanymi już nam dwoma ustępami, które p. Sm. uważa za późniejsze interpolacye, gdyż w żadnym w ogóle latopisie ruskim nie spotykamy dokładniejszych wzmianek o wypadkach będących przedmiotem rzeczonych ustępów. Są one tak luźne, że do kontroli ich uciec się trzeba do innych źródeł i do kombinabyi, a są tak oryginalne, że stanowią wyłączną niemal własność Latopisu litewskiego. Śmiało można powiedzieć, że gdybyśmy stracili całą tą część opisową, którą za kontynuacyę »Origo« uważać należy, z wyjątkiem właśnie tych dwóch ustępów, nauka historyi nie poniosłaby dotkliwej bardzo straty. Jeżeli tedy taką wartość mają te dwa ustępy, już z tego powodu zasługują na dokładny rozbiór.

Według prof. Smolki pierwszy ustęp jest interpolacyą późniejszą, drugi wcześniejszą (znajduje się bowiem w kod. Od. i Sł.), a oba ustępy przedstawiają się jako tekst zeszyty z zatarciem śladów interpolacyi. Przypatrzmy się owemu zeszyciu tekstu. Oto w ustępie pier-

wszym czytamy szeroko o upokorzeniu Korybuta a wreście Świdrygiełły; wypadki te zaszły niewątpliwie w 1393 roku. I tak wypadek pierwszy przed majem tegoż roku — pod tą datą bowiem mamy już homagium Fedora (Lubartowicza), który otrzymał Siewierszczyznę, oczywiście po wyparciu z niej Korybuta (homagium z daty w Wiślicy 23 maja 1393 r. Arch. Sław. T. I. Nr. 14). Co do drugiej wyprawy na Świdrygiełłę, którą latopis bezpośrednio po pierwszej opisuje, to posiadamy dowód, że już w sierpniu tegoż roku był ks. Świdrygiełło odesłany przez Witołda do Polski, skoro pod datą 11. sierpnia zapisany jest wydadek dworu królewskiego na podszycie sukni (ad subducendam tunicam) tegoż księcia [1]). (Przeździecki: Życie domowe str. 29). Wypadki przeto opisane jakoby chronologicznie bezpośrednio po sobie następujące, zaszły tedy w rzeczywistości tak, że pierwszy miał miejsce przed majem, drugi przed sierpniem, azatem pierwszy w pierszej, drugi w drugiej połowie 1393 r. Poczem Witołd wrócił do Wilna jak mówi Latopis lit., ciągnący opowiadanie dalej w następujący sposób: **Тое ж зимы на весноу князь вел. Витовтъ идѣ в землю Подольскоую** [2]). **А князю Володимироу Ольгирдовичу тогда соущу в Киевѣ и не восхотѣ покоры оучинити и чоломъ оударити великомоу князю Витовту.** Prof. Smolka, upatrując w cytowanym powyżej ustępie późniejszy wtręt, mówi (str. 33): w ten sposób ślad zeszycia tekstu zatarł się wyraźnie, ale po fakcie z r. 1393 (zdobycie Witebska) następuje bezpośrednin fakt z r. 1396 (zabór Kijowa) a za połączenie tych dwóch faktów służą wyrazy: Тое ж зимы на весноу. Tak jednak nie jest, jak twierdzi p. Smolka. Latopis, jak widzieliśmy w powyższym cytacie, mówi nasamprzód o pobycie Witołda na Podolu, dodając ogólnikowo, że pod ten czas ks. Włodzimierz Kijowski nie chciał złożyć hołdu Witołdowi. Otóż pierwsza wiadomość da się skonstatować tem, że już na dniu 5 maja 1393 r. był Witołd w Łucku, uskuteczniwszy poprzednio porządek co do ziemi Podolskiej, skoro już na tym dniu wydawał rozporządzenie dotyczące ziemi Podolskiej (Cod. ep. Vitoldi p. 34 N. CV). Druga wiadomość co do zażądania hołdu od Włodzimierza Kijowskiego nie da się tak ściśle określić, w każdym razie pod datą 28. paździer-

---

[1]) Bardzo trafnie domyśla się Przeździecki, na podstawie przytoczonej wiadomości, że przed ucieczką do Krzyżaków próbował Swidrygiełło nakłaniać króla Jagiełłę na swą stronę. Życie dom. str. 29 uwaga 2.

[2]) Kod. Od. ma tutaj augmentacyą: i wzia zemliu Podolskuju.

nika tegoż roku mamy zapisany wydadek króla Jagiełły dla Żbrożka puszkarza, którego król sam na wyprawę Kijowską wysłał [1]). Wiadomość ta o pomocy Jagiełły przeciwko Włodzimierzowi Kijowskiemu, łączy się ściśle ze znanym aktem z grudnia 1392 r. w którym król Jagiełło godząc Witołda ze Skirgiełłą zezwalał, żeby Skirgiełło owładnął Kijowem; zdawał przeto księcia Włodzimierza na łaskę lub niełaskę Witołda (dok. z dnia 6. grudnia 1392 Cod. ep. XV. saec. I. Nr. XIX. i XX. i trafna uwaga A. Sokołowskiego str. 18). Możnaby tedy śmiało wnioskować, że wiadomość Latopisu o zażądaniu hołdu od ks. Włodzimierza jest trafną i odnosi się do r. 1393, skoro mamy dowód, że żądanie to czynnie popierał król Jagiełło.

Dalsza zapiska Latopisu opiewa: **Тоеж весны князь великій Витовтъ поидѣ и взя градъ Житомиръ, Вроучьи, и приехалъ к немоу князь Володимеръ** Oczywiście słowa pierwsze nie mogą się odnosić do roku którego domyślać by się należało w poprzedniej zapisce, skoro jak już wiemy z poprzedniego wywodu, autor ich miał tam na myśli wypadki z jesieni 1393 roku, i powiązał je tylko, o ile mu pamięć dopomogła, dość niezgrabnie słowami: **Тогда сущу.** W istocie posiadamy dokument z 18 lutego 1394 r. w którym książęta Witołd, Skirgiełło a zarazem i książe Włodzimierz Kijowski dają porękę Jagielle za brata swego Andrzeja (Cod. ep. Vit. N. CIX.) a akt ten dowodzi, że pomiędzy Witołdem a Włodzimierzem Kijowskim przed tą datą zaszło jakieś porozumienie, gdyż obaj zgodnie przykładają pieczęć do tego aktu. Pomimo to jednak mniemać należy, że zapiska Latopisu jest autentyczną i zgodną z prawdą dziejową, że zajęcie przygrodków Kijowskich miało miejsce w 1394 roku, chociażbyśmy nie posiadali ogólnikowej wzmianki w rachunkach królewskich, że tegoż roku przez Piotra, pisarza w. księcia Litwy, posłano Witołdowi znowu cztery kusze [2]). Wspomniany bowiem traktat z grudnia 1392 r. obowiązywał strony do osadzenia Skirgiełły na miejscu Włodzimierza a wszelka zgoda była tylko chwilową. Potwierdzają nasz sąd zresztą dalsze słowa latopisu (który zawieszenie broni zanotował był słowami: **и приехалъ к немоу князь Володимеръ**) opiewają one: **Того ж лета на осень**

---

[1]) Przeździecki l. c. 35, 109.

[2]) Przeździecki Życie domowe str. 49. pod dniem 20. czerwca; sobota po św. Trójcy. Za 4 kusze posłane ks. Witołdowi przez pisarza jego: 4 grzywny 16 skojców.

князь великій Витовтъ выведѣ его (tj. ks. Włodzimierza) с Киева и далъ емоу Копыль, и на Киевѣ посадилъ Скиргаила. Самъ ж князь великій Витовтъ поидѣ на Подольскоую землю. Początek zapiski wskazuje przeto, że autor jej miał na myśli ten sam rok o którym wspomniał w bezpośrednio poprzedzającej zapisce; zawieszenie broni było krótkie i Witołd w jesieni 1394 r. spełnia przyrzeczenie wprowadzenia Skirgiełły na księstwo Kijowskie, poczem odbywa wyprawę na Podole. W rzeczywistości w rachunkach dworu Jagiełły wydatki i w ogóle wiadomości dotyczące ks. Skirgiełły kończą się z dniem 4 września 1394 roku [1]), co dowodzi, że po tym czasie wprowadził go Witołd do Kijowa, a co się zgadza zupełnie ze słowami ogólnikowemi: на осени. Druga połowa wiadomości zawartej w tej zapisie o pochodzie Witołda na Podole znajduje potwierdzenie w dokumencie prawdzie bez ściślejszego określenia czasu, (podanym tylko pod rokiem 1394. Danił. Skarbiec. I. N. 649), na mocy którego Jagiełło nadaje Witołdowi Kamieniec Podolski, a więc jedną połowę Podola prawem feudalnnm. Że zresztą w tym roku Witołd ostatecznie pokonał Fedora Korjatowicza mamy dowód niewątpliwy w tem, że wojewoda mołdawski Roman, który pomagał Korjatowiczowi przeciwko Witołdowi, z rokiem 1394 przestaje być wojewodą; w styczniu 1395 r. panował już Steczko wojewoda (Ulanicki Materyały Nr. 10; porównaj Hormuzaki I. p. 268—9).

Tak więc rozbiór hermeneutyczny zakwestyonowanych przez prof. S. ustępów, prowadzi nas do wniosku, że są one jak na autora kontynuacyi »Origo« wierne, ściśle z prawdą historyczną zgodne, nie zawierają niczego, coby wskazywało że są one zeszyte w tekscie i to w ten sposób, że po wypadkach z r. 1393, następuje bezpośrednio wiadomość o zaborze Kijowa. Przeciwnie uzyskujemy z rozbioru tych wiadomości, za wtręty uważanych, dowód że wydalenie ks. Włodzimierza z księstwa Kijowskiego nastąpiło w jesieni lub ściślej po 4 września 1394 roku.

---

[1]) Przeździecki str. 112 podaje dyaryusz podróży ks. Skirgiełły od października 1393 do 4 września 1394. W prawdzie jest tam str. 60 wydatek na komornika królewskiego, który po medyka krakowskiego przyjeżdżał i zawiózł tegoż do Skirgiełły pod datą 22 stycznia 1495, atoli przypuszczać można, że zawieść mógł tego medyka i do Kijowa. Zapiska ta w końcu mogłaby dowodzić, że wprowadzenie Skirgiełły miało miejsce po styczniu 1495 r. Mniemany wtręt oddziela jednak wiadomości w ten sposób, że nasamprzód każe Witołdowi wywieść Włodzimierza z Kijowa a potem dopiero osadzić tam Skirgiełłę.

Na zakończenie tego ustępu podniesiemy jeszcze jedną okoliczność. W ręk. Od., w którym nie ma pierwszej połowy mniemanego wtrętu od słów: и стретиша aż do słów: и поидѣ паки к Вилни. Тое ж зимы — nie ma początku zapiski drugiego mniemanego wtrętu. Jak więc sobie tę okoliczność tłumaczy prof. Smolka. Bardzo zgrabnie; bo nie wchodząc w rzecz, nazywa to zeszyciem tekstu. Na podstawie hermeneutycznego rozbioru dowiedziono wyżej, że żadnego zeszycia tekstu nie było i nie trudno dostrzedz, że kopista kodeksu Od. miał tu jedną kartkę w tekscie z którego przepisywał wydartą, i w ten sposób umieścił po niedokończonej jednej wiadomości, drugą bez początku wiadomość.

V.

Dalsza kontynuacya Latopisu Litewskiego w ustępie o Podolu.

Streśćmy dotychczasowe wyniki rozbioru Latop. litewskiego I. Kontynuacya Origo, to jest pierwsza część opisowa jest pomnikiem jednolitym bez wtrętów i interpolacyi. II. Rękopis Pozn. stoi najbliżej macierzy rękopiśmiennej i zawiera tekst pomników w postaci do macierzy najbardziej zbliżonej, pomimo że ów tekst jest tu i ówdzie skażony i zeszpecony makaronizmami.

Poznaliśmy w jaki sposób korzystał autor tegoż ze źródeł ruskich, zaznaczyliśmy, że miał przed sobą roczniki Smoleńskie, których ślady pozostały i w późniejszych kompilacyach jak w latopisie Woskreseńskim (a tu dodamy Sofijskim) dalej w krótkiej redakcyi latopisu Ruskiego, który p. S. nazywa latopisem Włodzimierskim.

Że całą tę część pisał jeden autor poświadczają powtarzające się wyrażenia: wyjdet won iz grada, neschocze pokory uczynity; Zwrot: Byst że niekto Foma przypomina: pak był u wełykoho kniazia parubok, lub znowu: Niekto pak był Ostrodzkij Kuntor. Styl kronikarski tak w tekscie jak i w mniemanych wtrętach jest jednolity, nigdzie żadnych dat tu i tam nie znajdujemy. Autor lubi się popisywać kto co do kogo mówił a nawet pisał, słowem zdradza się wszędy tak cytatami pisma świętego: W niuże mieru mierit'ie; obratitsia bolieźń jeho na gławu i na wierch ich, jakoteż wtrącaniem przytoczników: rekosza: my nikojeho zła sotwo-

risza jemu... myż idem na nieho nadiejuczy sia na Boha i na chrestijańskuju siłu... lub dalej rekuczy: bolsze toho brate nie teraj zemli Litowskoje.

Zanim poważymy się z tych cytatów, któreby uzupełnić należało, postawić jakiekolwiek wnioski, wróćmy do rękopisu Pozn. Przypominamy, że tam bezpośrednio po części opisowej doprowadzonej do r. 1396 jest umieszczona kronika Podolska, jak ją nazywa prof. Smolka. Kodeks Odyńcewiczów również po części opisowej pierwszej, ma rzecz o Podolu bezpośrednio umieszczoną, co by oznaczało, że w macierzy rękopiśmiennej stanowiła ona jedność z częścią opisową. Pomimo to jednak uważa prof. S. rzecz o Podolu za odrębny pomnik historyczny, w żadnym związku z częściami innemi opisowemi nie stojący, a to dlatego, że jest on w ręk. Sł. od części pierwszej opisowej oddzielony rocznikiem Smoleńskim z lat 1395 do 1418.

»Wdzięczność należy się pisarzowi kodeksu Sł., mówi p. Sm. (str. 25) za taki wybór miejsca, który go umieścił tu właśnie a nie gdzieindziej. Chociażby bowiem nawet kopista kodeksu Słuckiego przerzucił go w to miejsce skąd inąd, ze względu na porządek chronologiczny, prócz tego względu musiała na to wpłynąć inna okoliczność: musiało być mianowicie widocznem, że tu się kończy właściwy latopis W. kn. Lit., dalszy zaś ustęp odznaczał się bez wątpienia wydatnym inicyałem, znacznym odstępem lub czemś podobnem. To zaś posłuży nam za dowód niewątpliwy, że ten ustęp który w rękopisie Odyńcewiczów stanowi jakoby dalszy ciąg i zakończenie Latopisu, jest rzeczywiście odrębnym zupełnie pomnikiem«. Słabą stroną takiego ugruntowania rzeczy jest to, że prof. Smolka uważa kodeks Od. za wierniejsze odbicie macierzy, a w nim właśnie spotykamy kronikę Podolską jako bezpośrednio następującą po pierwszej części opisowej, i przeto nie moglibyśmy sobie żadną miarą wytłumaczyć, jakim sposobem w kodeksie Sł., który według S. jest w porównaniu z kod. Od. młodszym i w filiacyi rękopismów dalej stojącym, powstało rozbicie tekstu części opisowej.

Argumentem drugim prof. Smolki za odrębną kroniką o Podolu jest ta okoliczność, że podczas gdy właściwy Latopis W. kn. Lit. zachowuje ścisły tok opowiadania, jakkolwiek bez podawania lat od samego początku aż po zjazd Smoleński, dalszy ustęp (to jest owa kronika o Podolu, oddzielona w ręk. Sł. od reszty rocznikiem) sięga początkiem swoim w czasy Olgierda, poprzedzające o lat kilkanaście początek samego Latopisu. Argumentacya ta nie zdoła

weale przekonać, nasamprzód bowiem brakuje hermeneutycznego dowodu, że w ustępie tym o Podolu porządek chronologiczny nie jest ściśle zachowany, powtóre że skoro i ta część jest opisową — a to jest przecież widoczna — dlaczegożby autor rospoczynając nowy, bardzo ważny ustęp, nie miał sięgnąć w czasy odleglejsze, zwłaszcza gdy za dni jego sprawa Podolska była bardzo piekącą i zapewne wszechstronnie omawianą a argumentacya o zawojowaniu tej ziemi przez Olgierda ważną odgrywała rolę.

Dla nas przekonanych, że rękop. Pozn. jest najbardziej zbliżony do macierzy, ze względu że w nim owa kronika Podolska bezpośrednio po części pierwszej opisowej następuje, że dalej i w poprzedniej części opisowej nie jest ściśle chronologiczny porządek zachowany, nie wystarczają weale dowody powyżej przytoczone. Widać z rękop. Poznańskiego, że w macierzy rzecz o Podolu weale nie była oddzieloną od części pierwszej podobnie jak to się przedstawia w kodeksie Od. Jeżeli tedy z tych względów czysto zewnętrznych jesteśmy za tem, że powstała ona pod piórem autora pierwszej części, to rozbiór zawartości jej zdoła nas utwierdzić w tem przekonaniu. Obejmuje ona wypadki dotyczące tej ziemi od 1362 r. tj. od zwycięstwa nad Sinemi Wodami odniesionego przez Olgierda, aż do roku 1430 tj. do zaboru Podola przez Polaków bezpośrednio po śmierci Witołda. Jest to więc temat w bardzo luźnym związku stojący z częścią poprzednią. Gdybyśmy usiłowali wyszukać bodaj luźny jego związek z częścią poprzednią, aby rozwiązać pytanie dlaczego Podolska sprawa stoi w macierzy na drugiem zaraz miejscu, moglibyśmy chyba wskazać, że pod koniec poprzedzającej części opisowej znajdujemy dwie krótkie wiadomości o Podolu, pierwszą jak to już wykazano odnoszącą się do r. 1393 o pochodzie Witołda na ziemię Podolską, drugą o powtórnym takimże pochodzie, zaraz po zajęciu Kijowa i wydaleniu stamtąd ks. Włodzimierza. Objaśnienie to dotyczy jednakowoż tylko macierzy rękopiśmiennej i weale nie zdoła przekonać, że rzecz o Podolu ściśle się wiąże z częścią poprzednią opisową. Ściślejszy ten związek zdołanoby wykazać natenczas, skoroby odkryto, że podobnie jak część pierwsza powstała i ta odrębna od niej rzecz o Podolu pod jednem i tem samem piórem.

Pytanie tylko zachodzi, czy rzecz o Podolu mogła powstać pod piórem autora części pierwszej.

Należy to pytanie potwierdzić, gdyż przemawiają za niem następne dowody. I tak w ustępie o Podolu czytamy ustępy bardzo

żywo przypominające pióro autora części pierwszej; i tak czytamy wiadomości o zajęciu Podola przez Witołda, któremu w tem dziele nikt nie miał pomagać, taki ustęp: Тогды пакы король просити началъ великого князя Витовта рекоучи: милій брате, далъ тобе богъ, добылъ еси Подольской земли, оучини ми тоую честь, дай ми Подольскоую землю. Lub dalej: И король почалъ присылати к великомоу князю Виторту рек: што еси нам далъ половицу Подольскои земли i t. d. Nie będziemy przytaczać odpowiednich ustępów części pierwszej opisowej, które właśnie podobnemi przytoczeniami słów i zdań osób zachodzących w opowiadaniu, zdradzają jedno i to samo pióro, a pozwolimy sobie przytoczyć z rzekomej odrębnej kroniki Podolskiej jeden jeszcze ustęp, w którym się już wcale bez osłony zdradza jedno i to samo pióro obudwóch części opisowych. Oto mówi rzekoma kronika o królu Kazimierzu W., że chciał ożenić Konstantego Korjatowicza z córką swą jedynaczką i mówi o królu Kazimierzu: А оумисливъ тое собе и со всими паны, штож оу него сына не было, толко была одна дочка и хотелъ за него дочкоу дати а по своемъ животѣ королемъ осадити. Jest to z gruntu mylna wiadomość. Nasamprzód bowiem miał Kazimierz jak wiadomo nie jedynaczkę lecz aż trzy córki; Elżbietę (zaślubioną 1343 r. ks. Bogusławowi Szczecińskiemu) z Aldony, a potem z 3 małżeństwa Annę i Jadwigę (papieskie listy nazywają tę ostatnią Kunegundą ob. Theiner Mon. Hung II. Nr. 171); powtóre, jak wiadomo, Kazimierz co do następstwa tronu był związany z domen Andegaweńskim. Ale autor tej tradycyi stoi co do informacyi o Kazimierzu i jego córce jedynaczce Jadwidze na stanowisku, jak sobie przypomniemy, autora »Origo«, który mówi: Короля Каземера пакъ краковского въ животе не стало а сыновъ оу него не было, только одна дочка именемъ Ядвига. Mamy tedy dowód i z zawartości wewnętrznej, że obie części opisowe a więc część pierwsza i ustęp o Podolu powstały pod jednem i tem samem tendencyjnem piórem [1]). Że rzecz o Podolu powstała w latach 1449—51 postaramy się dowieść na innem miejscu.

Któż mógł być autorem tej tedy całej pierwszej części opisowej Latopisu kn. Lit.? Powiedziano wyżej, że autor zdradza się

---

[1]) Daszkiewicz w dziele: Zamietki po istorii Rusko-litowskoho gosudarstwa dowiódł już w 1885 r., że ustęp o Podolu jest epizodyczny i nigdy nie stanowił odrębnej jakiejś kroniki. Porównaj jego uwagę na str. 75, dalej str. 78—79.

widocznie, gdyż cytuje kilkakrotnie pismo święte. Mógł tedy być popem lub w ogólności mieć jakieś niższe stopnie duchowne skoro był obznajomiony z pismem świętem. Dalej zdradza się przytoczeniami słów własnych osób zachodzących w opowiadaniu, skąd wniosek, że miał przed sobą akta, które mu pozwalały na takie wtrącanie, że się tak wyrazimy, »dialogów« do tekstu. Był wreście, tak można przypuszczać, w kancelaryi W. ks. Litwy, wiedział bowiem co król pisał do Witołda: Бысть королю Якганлу жалость о томъ и писа грамоту братоу своему великому князю Витовтоу, нж бы тон его жалости месть сотворилъ. Wie dalej, przy jakiej sposobności kto do kogo posłów wysyłał, jak np. król do Witołda będącego w Prusiech (w początku 1392 r.) прислa к нему король посла з братомъ своимъ Скирганломъ; dalej Witołd do Gleba Swiatosławicza, skoro tenże Smoleńsk chciał utrzymać w niezawisłości od Litwy: княз ж великій Витовтъ послы своя слаше к нему (do Gleba) о исправленій, он ж не восхоте ьсправитися. Mamy tu wreście powtarzające się wyrażenia udari czełom wspólne nie tylko już latopisom ruskim w ogólności, ale kancelaryi litewskiej w szczególności. Powtarzające się wyrażenie i pokoru uczynił, jest o ile wiadomo, zwrotem właściwym tylko w kancelaryi Litewskiej, a bardziej jeszcze »pan« w znaczeniu namiestnika np. pan Gedigołd, pan Dowgird namiestnicy Witołda na Podolu.

Inna jeszcze okoliczność przemawia zatem, że utwór omawiany powstał pod piórem pisarza kancelaryi Litewskiej. Jak bowiem niezbicie dowiódł prof. Smolka, rzecz rozpoczynająca całą tę część opisową, jest aktem powstałym w kancelaryi Litewskiej[1]). Jakże byśmy mogli sobie wytłumaczyć posiadanie aktu urzędowego w rękach np. jakiegoś mnicha zajmującego się annalistyką? Jak moglibyśmy wytłómaczyć i tę okoliczność, że taka obca kancelaryi figura zna jej tajemnice, a co bardziej stawia się na stanowisko historyografa urzędowego, nacechowanego pewnym subjektywizmem w obec odrębności i niezawisłości Litwy, w obec Witołda jej w. księcia? Taka bowiem tendencya jest aż nadto wybitną.

Prof. Smolka dwie daje odpowiedzi na te ważne zagadnienia. Utrzymuje on raz jako pewnik (str. 48), że akt ten urzędowy, rospoczynający część opisową, powstał w czasie między rokiem 1393

---

[1]) Dowód Smolki można uzupełnić tem, iż akt Origo musiał się znajdować w Metryce koronnej już bardzo wcześnie, gdyż w rejestrze bardzo starych aktów i dokumentów, wszystkie nie przekraczają połowy XV. w., znajduje się i Origo regis Jagello et Vitoldi. Obacz Źródłopisma do dziejów Unii; część 2 str. 425.

a r. 1430 [1]) co do drugiego twierdzi (str. 53), że kontynuacyą tego urzędowego pamiętnika dokonał z pamięci zaufany towarzysz prac metropolity Herasima, może właśnie ów pisarz, któremu powierzono zbieranie materyału i redakcyę kroniki o Zygmuncie zaopatrzonej wstępem o Witołdzie.

Pomijając już zbyt niejasne i bardzo ogólnikowe określenie czasu powstania aktu urzędowego »Origo« — okres 1393—1430 w każdym razie za długi, terminus a quo niemożliwy, to wprost już nieprawdopodobnem jest twierdzenie, aby ten ktoś z otoczenia metropolity Herasima miał z pamięci dokonywać pracy, zalecającej się pod każdym względem wiernością i dokładnością podanych w tekscie faktów i niezwykłą ścisłością informacyi. Niepodobnem jest do prawdy, aby czerniec chociażby z otoczenia Herasima, znał dokładnie następstwa wypadków w taki sposób, żeby się nigdzie nie zdradził nieświadomością lub widocznym jakim fałszem, żeby miał przed oczyma źródła urzędowe, tajemnice kancelaryi litewskiej, żeby tchnął taką lojalnością dla Litwy jako Litewsko-ruskiego państwa, że pomnik cały za tendencyjny uważać należy. Należałoby chyba przypuszczać, że ktoś ten z zaufanych Herasima był poprzednio w kancelaryi Litewskiej i znał tajemnice listów i aktów, że sporządził sobie z nich kopije, lub że miał zdumiewającą pamięć [2]), w ogóle przypuszczenia wyjątkowe i nieprawdopodobne.

Całkiem inaczej wyjaśnia się rzecz, skoro zrobimy inne przypuszczenie. Oto z poprzedzającego wynieśliśmy już przekonanie, że kontynuacyę owego urzędowego aktu »Origo« uskutecznił jakiś pisarz z kancelaryi Litewskiej, jak ich zwano diakami (chociaż to byli po większej części ludzie świeccy). Przypuszczenie to wyjaśnia nam wszelkie wątpliwości — autor ma przed sobą pomnik oficyalny z archiwum państwowego i wypisy z roczników ruskich względnie smoleńskich — tymi ostatnimi kontynuuje wiadomości które znalazł w pierwszym pomniku. Mamy więc oficyalnego historyografa Litwy, na jakiego się oczywiście Litwa podówczas zdobyć mogła. Na takiej podstawie zdołamy sobie wytłumaczyć lojalność autora względem Litwy jako odrębnego państwa, tendencyjność w przekręcaniu faktów jak je znalazł w latopisach ruskich i przerabianie ich

[1]) Rok 1393 jest absolutnie wykluczony, z powodu wiadomości zawartej w Origo o Monwidzie o czém niżej na str. 30.

[2]) A i natenczas dodamy, byłby się ów mnich zdradził notatką o założeniu tej a tej cerkwi, o odwiedzeniu Rusi przez metropolitę i t. p. wzmiankami, zwykłemi pod piórem chronografów ruskich.

z punktu widzenia litewskiego, pomijanie rzeczy drażliwych, subjektywizm względem Witołda, żal do Polaków za zabór Podola, nieznajomość ich historyi, czem jak wiadomo odznaczała się kancelarya litewska, co tak świetnie dowiódł Stadnicki.

Jakżeż dojść do czasu powstania całej tej pierwszej części opisowej w kancelaryi litewskiej? Co do czasu powstania »Origo«, to jest owego urzędowego aktu, stanowiącego początek całej tej rzeczy, to każe przypuszczać prof. S., że mógł on powstać w 1429 do 1430 r. Był to okres w którym Witołd pragnął korony dla siebie i swego kraju, Litwa zrywała się do zdarcia węzłów stawiających ją w obec Polski w zawisłości i zależności, słowem jak mówi prof. Smolka, moment wielkiej doniosłości wymagał spisania tego dokumentu (str. 48).

Na innem miejscu mówi prof. Sm. z równą trafnością, że autorem intellektualnym całego tego aktu można nazwać Witołda a już z bystrością podziwienia godną, oznacza zawisłość naszego urzędowego aktu od podobnego aktu w języku niemieckim napisanego, który nazywa trafnie Memoryałem Witołda. Jest to akt Witołda, spisany około 1390 r., w czasie powtórnej ucieczki do Krzyżaków, wyjaśniający dygnitarzom zakonu przyczynę waśni pomiędzy obydwoma książętami, Witołdem i Jagiełłą.

Przypuśćmy z prof. Smolką, że Witołd w r. 1430 przed zamierzoną koronacyą, poleca któremuś z pisarzy na podstawie owego memoryału opracować rzecz z tendencyą, mającą na celu na podstawie owej historyi wojny domowej dowieść, że Jagiełło jest prześladowcą rodu Kiejstuta, który to ostatni ofiarował mu tron wileński. Akt taki miał nie tylko być rodzajem satysfakcyi dla Witołda, zemstą dokonaną na królu, którego uważał za główną przeszkodę swej koronacyi, z którym zerwał przez czas pewien korespondencyą, napiętnować go jako sprawcę niewinnej śmierci Kiejstuta z pogwałceniem prawa narodów i zaprzysiężonego przymierza, ale nadto miał służyć i do celów politycznych zamierzonej koronacyi, jako dokument, objaśniający prawa Kiejstutowiczów do Litewskiego państwa. Wiadomo jak szerokiego rozgłosu nabrała sprawa koronacyjna, jak się nią zajmowano na dworach papieskim, cesarskim, książąt i t. p. Zajmowała ona i uczonych, ówczesnych kanonistów, którzy

---

[1]) Por. list Witołda do panów rady koronnej. Cod. ep. Vit. p. 836—839 quomodo illibertatem... quibus ipse dom. rex. Polonie nos et terras nostras innodare et opprimere niteretur evadere possemus, cum nunquam alias illiberi fuissemus etc.

z punktu prawa ją oceniali, humanistów którzy ofiarowywali swe pióro, nieraz bardzo wytworne, dla pośredniczenia w tej sprawie. Nic też dziwnego, jeżeli Witołd, który już w lipcu 1430 r. stawiał Jagielle kwestyą do rozstrzygnięcia: an sit liber vel illiber (Cod. ep. Vit. p. 844), polecił wyszukać w archiwum ów Memoryał celem uzasadnienia swej niezawisłości. Tak by należało, sądzę uzupełniać przypuszczenie prof. S., przyczem jednoby uderzało, że mamy tyle listów Witołda w kwestyi koronacyi pisanych, a w nich żadnej wskazówki wyraźnej, że z jego inicyatywy powstał ów pomnik »Origo«.

Bo też istotnie wszystko to są piękne, bystre, ale tylko... przypuszczenia; tekst jednak owego Origo, jak się nam przedstawia tak w łacińskim przekładzie, jakoteż w rękopisach Od. i Sł., nakazuje odnieść powstanie tego urzędowego aktu do czasów dosyć odległych od Witołda, i niema nawet mowy o tem, aby akt ów miał powstać pod litewskim dyktatem, pod nadzorem i natchnieniem bohatera Litwy. (Smolka l. c. str. 47). Czytamy bowiem w ustępie końcowym tej najstarszej części, że gdy Jagiełło wtrącił Kiejstuta i Witołda do więzienia, równocześnie począł się mścić za śmierć Wojdyłły; natenczas to: двоу велели на колесе разбити, одного Бидимонта дядю матки князя великого Витовта, отчиня брата матки его, што держалъ Оулянноу, потомъ пакъ была за Монвидомъ. I łaciński tekst zawiera tę wiadomość o zabiciu Widymunta męża Julianny, która potem wyszła za Monwida, a nie zawiera tylko dodatkowego określenia, dotyczącego stosunku pokrewieństwa Monwida z Witołdem. Czyż śmiałby pisarz Witołda, piszący pod nadzorem i natchnieniem wielkiego księcia Litwy, chwalić Monwida, wykazując stopień pokrewieństwa tegoż do Witołda? Monwid wszakże był starostą, później wojewodą Wileńskim, stałym senatorem Litwy, ale tylko poddanym dumnego wielkiego księcia, który nigdy nie ścierpiałby, aby w akcie urzędowym figurowało wykazanie pokrewieństwa księcia z poddanym. Co większa, że określenie tej kolligacyi familijnej jest błędnem, gdyż zamyka w sobie gruby anachronizm. Według niego bowiem Monwid miałby się ożenić z jakąś wójeczką babką Witołda, (Widymunt, według tej wersyi jest bratem ojca Biruty, a zatem dziadem Witołda) ów Monwid, który przez długi ciąg panowania był wiernym doradcą i niejako rówieśnikiem Witołda co do wieku. Nie — takiego bałamuctwa nie byłby napisał ktoś z współczesnych Witołdowi, mogło się ono zrodzić później w sferach, którym na owem wykazaniu pokrewieństwa magna-

tów litewskich z panującym domem wiele zależało i kiedy już pamięć ludzka o stopniu pokrewieństwa zatarła się w ten sposób, iż pisarz, który akt ten formułował, nie mógł rychło dowiedzieć się prawdy. Że bowiem Monwid był krewnym Witołda, że miał jakąś Juliannę księżniczkę za żonę, nie ulega wątpliwości. Wie o tem i Długosz (X. p. 491. wydanie Przeździeckiego), i nazywa tę Juliannę siostrą rodzoną księżniczki Anny żony Witołda, wdowę po Narymuncie (sic) zabitym w 1390 r. pod murami Wilna, która po zejściu męża miała później wyjść za Monwida, (cuius sc. ducis Narimunt uxorem Juliannam, sororem germanam Annae consortis Withawdi ducis, Monivid Lithuanus processu temporis in uxorem habuerat). Wersya Długosza, jakkolwiek temu nie stały otworem źródła litewskie, jest prawdopodobniejszą, a lubo zawiera błąd co do osoby zabitego księcia (zamiast Narymunta powinno stać Korygiełły), nie ma jednakowoż rażącego anachronizmu, jaki zawarty jest w urzędowym akcie litewskim.

Uzyskujemy w ten sposób dowód, że ów akt urzędowy powstał w czasach kiedy pamięć o bohaterze Litwy już się zatarła, skoro pisarz kancelaryi litewskiej, mając przed sobą memoryał jako substrat do oficyalnego aktu, dopuszczał się widocznych anachronizmów. Można przypuścić, że w jakie lat dwadzieścia po śmierci Witołda polecono w kancelaryi litewskiej na podstawie owego Memoryału sporządzić ów akt oficyalny »Origo«, z którym się wiąże dalsza jego kontynuacya, w tendencyi subjektywizmem względem Witołda nacechowanej i zupełną niezawisłość Litwy mającej na oku, co zresztą urzędnikowi kancelaryi było zadaniem nie trudnem do spełnienia. Przy pomocy annałów ruskich doprowadził ów pisarz kontynuacyą do 1396 r. Po tym pomniku następuje rzecz silnie tendencyjna o Podolu, do której również z kancelaryi książęcej mógł zaczerpnąć wskazówek, w jakimś memoriale o tej spornej kwestyi, dopełnionych jak się przekonamy [2]) wiadomościami annalistycznemi. Że widocznie

[1]) Charakterystycznem jest, że Dł. X. 412 czerpiąc z Origo, opuścił błędne określenie co do pokrewieństwa Monwida z Widymuntem, a przez tegoż z Witoldem, jakie było w oryginale. Ma on tylko wiadomość że Jagiełło, rozbić na kole kazał: Widimunth, patruum germanum relictae Kiejstuthi et matris Withawdi, alterum Butrim, nepotem germanum...

[2]) Porównaj o tem rozdział następny. Co do wpływu jakiegoś urzędowego memoryału na ustęp o Podolu, to dorozumiewał się go już Stadnicki, Synowie Gedymina w Sprawozd. kom. histor. tom 7 str. 48. str. 5 skoro mówi: Latopisiec miał na celu (w ustępie o Podolu) utwierdzić dowodami prawa Litwy do Podola.

pisarz ten zbierał materyały do dalszego opisu fragmentarycznego toku opowiadania, oficyalne bowiem akta luźnie tylko obok siebie stały i nie wiązała ich ściśle nić przewodnia, poświadcza ta okoliczność, że jak to wiemy, we wszystkich trzech rękopisach, znajdują się fragmenta roczników smoleńskich, dowodzące, że materyał luźnie obok siebie stojący miał być powiązany, że jednakowoż roczniki owe w części tylko przy tej pracy zostały zużyte. Latopis litewski pozostał tedy w tej najstarszej części fragmentem składającym się z dwóch takich ułomków: najpierw z części najstarszej do r. 1396; powtóre z rzeczy o Podolu.

VI.

Fragment Pochwały Witołda, jako zakończenie części pierwszej Latopisu litewskiego

Część drugą opisową Latopisu lit. nazywa prof. S. kroniką mającą za przedmiot utwierdzenie Zygmunta Kiejstutowicza na tronie a zaopatrzoną wstępem o Witołdzie. Jak się ona przedstawia w znanych rękopisach? Oto dowodzi prof. Sm., że w macierzy rękopiśmiennej seksterna w tej drugiej części zostały poprzerzucane, gdyż inny porządek ustępów jest w kod. Od. inny zaś w kod. Słuckim.

W tablicy synoptycznej różnice pomiędzy rękopismami przedstawia p. S. jak następnie:

Rp. Odyńcewiczów.

1. Koronacya i śmierć Witołda pod datą 6939 [1]).
2. Historya wojny domowej Św. i Z.
3. Panegiryk Witołda.
4. Zapiski z lat 6940, 6941, 6943 - 6946.
5. Zapiski z r. 6948 i t. d.

---

[1]) Na czele drugiej części opisowej, tj. owej kroniki o Zygmuncie, spotykamy tak w ręk. Od. jakoteż Słuckim datę: W lieto 6939. Smolka str. 12 uważa tę datę za późniejszy nieorganiczny dodatek i słusznie; jest ona bowiem jedyną datą w całym tym pomniku, gdzie opowiadanie obejmuje dłuższy ciąg czasu, wymienia z dokładnością pory roku, dnie i miesiące a nie zawiera ani jednej cyfry, któraby oznaczała datę jakiegokolwiek roku. Atoli w ciagu dalszym objaśnia Sm., że data ta przyrosła przypadkiem skutkiem nierozgarnięcią jakiegoś kopisty czy też czytelnika, który w dalszym ciagu kodeksu w latopisie Smoleńskim widział daty rocznikarskie rozpoczynające się od r. 6940, bezmyślnie więc na początku ustepu

Rp. Słucki.

1. Koronacya i śmierć Witołda pod datą 6939 r.
2. Panegiryk Witołda.
3. Historya wojny domowej Św. i Z.
4. (brak tych zapisek).
5. Zapiski z r. 6948.

Rekonstrukcya prawidłowego porządku rzeczy przed przerzuceniem seksternów, porządku jaki był zachowany pierwotnie w macierzy rękopiśmiennej, przedstawia się według p. Smolki jak następuje:

1. Panegiryk Witołda Od. 3; Sł. 2	Historya Zygmunta.
2. Koronacya i śmierć Witołda (bez daty) Od. 1; Sł. 1	
3. Historya wojny domowej między Zygm. a Świdrygiełłą Od. 2; Sł. 3	
4. Zapiski z lat 6940, 6941, 6943—46. Od. 4; Sł. 0	Rocznik Smoleński.
5. Dalsze zapiski od roku 6948.	

Okoliczność, że ustęp o koronacyi i śmierci Witołda, znajdujący się w obu rękopisach na pierwszem miejscu, a która to jest przeciwną temu porządkowi zrekonstruowanemu, usuwa p. S. tym argumentem, »że panegiryk zaczyna się cytatem z pisma świętego zaczerpniętym, że panegiryk nie jest panegirykiem, ale stosownym wstępem do pracy historycznej, mającej za przedmiot utwierdzenie Witołdowego brata na stolicy wielko książęcej. Jeśli go tak pojmiemy (a w rzeczywistości trudno go tak pojąć jak chce autor na str. 14), zrozumiemy łatwo, że autor stronnik rodu Kiejstutowego, wstępem tym, obejmującym główne wypadki sławnych rządów Witołda, zjednywa z góry sympatyę czytelnika dla sprawy Witołdowego brata«.

Gdyby p. S. nie opierał się przy owej odrębnej kronice Zygmunta i nie uciekał się do tak wyszukanych argumentów mają-

przed którym bezpośrednio zakończyła się opisowa część kodeksu położył datę wcześniejszą o rok jeden od roku 6940, biorąc ten ustęp za początek rocznika.

Pomijając już to, że w tej argumentacyi sprzeciwia się p. Sm. sam sobie, bo przypuszczać każe że Pochwała stanowiła jednolitą całość w macierzy z tą kroniką o Zygmuncie, tu znowu oddziela tę kronikę od Pochwały, to argumentacya powyższa nie zdoła zadowolnić nas, wiedzących już, że cały ten Latopis lit. nie powstał w Smoleńsku. Jeżeli powstał w kancelaryi Litewskiej, to nie trudno odgadnąć, że tam gdzie liczono rok od 1 września począwszy, dodatek w leto 6939 jest zupełnie odpowiednim, glossator bowiem czy kopista, wiedząc w którym roku odbył się zjazd trocki i śmierć Witołda, oznaczył go tym właśnie rokiem 6939, odpowiadającym 1430 r. według rachuby rospoczynającej rok z dniem 1 września. Porównaj niżej str. 44. uwaga 3.

cych za cel postawić Pochwałę tj. ów panegiryk na początku całej tej drugiej części opisowej, byłby w przybliżeniu zrekonstruował taki układ, jak go przedstawia rękopis Poznański.

Zawiera on pod tytułem **Похвала о великомъ князи Витовте**:

1. Wiadomość o zamiarze koronacyi.
2. Panegiryk.
3. Wiadomość o śmierci Witołda pod rokiem 6938.
4. Historyę wojny domowej.
5. Zapiski rocznikarskie od r. 6946 i dalsze aż do 6953.

(Ustępy N. 3—5 mają już inne tytuły, do których zresztą żadnego nie przywiązujemy znaczenia).

Co do układu jest rękopis Pozn. bardzo zbliżony do tego, jaki pod względem chronologicznym za idealny uważać należy. W rękopisie Poznańskim możemy więc mieć dobitny przykład, że argumentacya prof. S. co do dowolnego przerzucania materyału, a nawet zapisek przez najrozmaitszych kopistów jest rzetelną — i rękopis bowiem Poznański ma tu układ niezgadzający się ani z ręk. Od. ani też ze Słuckim.

Co do treści jak ją znajdujemy w ręk. Pozn., uderza nasamprzód, że zaraz po opisie zjazdu koronacyjnego, kończącym się słowami: **а иныхъ рѣчей і чысла не было**, zaczyna się ustęp od: **Тогды цесаръ рымскій з Витовтомъ у великои милости былъ....** słowem cała pochwała Witołda, atoli bez owego wstępu rospoczynającego się od słów: **Таиноу царевоу таити добро есть** itd. W całym ustępie ani jednego cytatu z pisma świętego, ani jednego z porównań takowych: **Якож река превосходящи всю землю** albo też końcowego: **Якож бо от моря множество водъ исходяще**, które to ostatnie pr. Smolka tak trafnie za glossy marginesowe uważa.

Co do treści więc zdawałoby się, że po opisie zjazdu koronacyjnego, nadarzała się autorowi tej części sposobność do opisania potęgi Witołda, tem bardziej, gdy opisywał tam wypadki zaszłe pod koniec żywota bohatera Litwy. Po tej Pochwale oczywiście trzeba było podać wiadomość o zgonie Witołda identyczną zresztą ze wszystkimi pomnikami, z tą jednak różnicą na pozór bardzo nieznaczną, że jest ona podana pod datą r. 6938, — różnicą dowodzącą, że kompilator wyjął tę wiadomość z rocznika Smoleńskiego. Następuje potem historya wojny domowej pomiędzy Świdrygiełłą a Zygmuntem (str. 268—271) identyczna z innymi ma-

nuskryptami, a kończą ją roczniki Smoleńskie począwszy od r. 6946 (str. 271—274). Zapisek pierwszych rocznika nie ma tj. zapisek z lat 6940, 6941, 6943. Wypuścił je autor kompilacyi, snać z tego samego powodu, dla którego opuścił je kopista kodeksu Słuckiego,[1]) gdyż wiadomości w nich zawarte, były już raz omówione poprzednio w kronice.

Z tem wszystkiem rękopis Poznański ma wtręty, o których z pewnością wnosić można, że są własnością kompilatora XVI. w. Jak już świetnie dowiódł prof. Smolka, owa pochwała Witołda musiała się kończyć słowami »onże dał im caria imenem Mahmeta:« słowa dalsze: Jakożbo ot moria mnożestwo wod ischodiaszczi są już interpelacyą, rozwiniętą w kod. Słuckim w niezgrabną metaforę. Jakżeż się w tem miejscu przedstawia nasz rękopis Poznański. Oto po ostatnim wyrazie Mahmeta, czytamy tam: И мешкавши князь велилій Витовтъ въ Киеве, и оттоль опять поехалъ до Великого Луцка, и тамъ ся розболелъ князь Великій Витовтъ и розпустилъ князей своихъ и бояръ з великою честью. А король польскій Якгеило в тог часъ былъ с князем Витовтомъ у Луцку.

Jest to wiadomość mylna, z prawdą historyczną w niezgodzie stojąca, widoczna interpolacya, z tym dodatkiem, że autor jej wiążąc ją z następną wiadomością o śmierci Witołda wypisuje tę drugą z rocznika Smoleńskiego, przyczem stara się tę zapiskę pogodzić z tekstem poprzednim już przez niego przekształconym w ten sposób, że według tej zapiski, wyjętej z rocznika Smoleńskiego a przyczepionej do interpolowanego ustępu, umiera Witołd w Łucku. Kompilator jest konsekwentnym, skoro zjazdem koronacyjnym rozpoczęty ustęp — a domyślił się mylnie ze zjazd ten odbył się w Łucku[2]) — a urwany na zdaniu całkiem do następnego ustępu nie dającego się przyszyć, bo na zdaniu onże dał im caria imenem Mahmeta, każe Witołdowi powracać do Łucka, rozchorować się tamże a następnie i umrzeć w tem mieście, co jak wiadomo jest zupełnie mylnem.

---

[1]) Por. Smolka l. c. str. 7—8.

[2]) W oryginale nie było oznaczone w którem miejscu zjazd nastąpił; że jest tu mowa o zjeździe w Trokach, który się odbył we wrześniu 1430 r. nie ulega wątpliwości. Rękopis Pozn. a właściwie ów kompilator wziął mylnie zjad Trocki za zjazd odbyty w Łucku 1429 r. i mylna ta wiadomość powtarza się już w Stryjkowskim, co dowodzi, że Stryjkowski znał rękopis Poznański.

Możnaby już z tego wnioskować o ustępie Pochwała o Witowtie zatytułowanym, gdybyśmy nie mieli jeszcze jednej interpolacyi w rękopisie Poznańskim. Otóż po zapisce o śmierci Witołda czytamy tam: Тогож году по смерти князя великого Витовта прыехавшы Ляхове пана Довкгирда с Каменца Подольского позвали к собѣ на раду, и недопускаючы его до рады убили и Каменец засѣли и все Подоле забрали што й теперъ держать. Jak już wiadomo, jest to końcowy ustęp, tak przez p. S. nazwanej kroniki o Podolu, ustęp który w rękopisie Pozn. o kilka kartek wstecz (na str. 262) prawie dosłownie jest przytoczony, a któryto zamykał całą pierwszą część opisową.

Jeżeli pierwszą interpolacyę, o powrocie Witołda z Kijowa do Łucka i zaszłej tam jego śmierci, przyjdzie nam uważać za własność autora kompilacyi, który nie zrozumiał annalistycznej zapiski rocznika Smol. fałszywie ją uzupełnił, to druga zapiska niewątpliwie jest zapiską annalistyczną z rocznika wyjętą, tu w miejsce odpowiednie chronologicznemu porządkowi wpisaną przez autora kompilacyi. Poświadcza to jej początek: Тогож году, jej lakoniczna treść; koniec zaś: што и тепер держатъ dowodziłby tylko, że została nie w 1430, lecz o parę lat później na marginesie wpisaną w oryginale rocznika, lub że jest ten dodatek szto i teper deržat' wyłączną własnością kompilatora.

Uzyskujemy przez to zapowiedziany wyżej dowód, że autor t. z. kroniki o Podolu, podobnie w tej, jakoteż i w pierwszej części opisowej swej pracy czerpał z zapisek annalistycznych. Lecz to jest rzeczą podrzędniejszą. Ważniejsza to, że przez tę zapiskę uzyskujemy podstawę do wniosku, jak wyglądała w macierzy cała ta druga część opisowa.

Nie ulega wątpliwości, że za co byśmy wzięli ową tak zwaną Pochwałę o Witołdzie, to nie może ona być początkiem nowego rocznika o Zygmuncie, jak chce prof. Sm., który ten panegiryk uważa za stosowną do takiej kroniki przedmowę (str. 14). Żadna bowiem przedmowa a w dodatku o bohaterze Litwy, o którym autor jej tak wiele arcyciekawych rzeczy w naiwny sposób opowiadać umie, nie mogła by się kończyć urwaną wiadomością o daniu Tatarom cara Mahmeta na carstwo, chociażby ta wiadomość rzeczywiście pod sam koniec życia Witołda miała nastąpić. [1]) Oko-

[1]) Dowlet-berdi, stał się dopiero 1426 r. nieprzyjacielem Witołda; porównaj list z Kaffy do Witołda pod 2. maja 1426 r. Cod. ep. Vit. 721. N. 1223.

liczność, że w dwóch rękopisach kończy się ta Pochwała glossami, w rękopisie zaś Poznańskim interpolacyą, dowodzi w sposób niezbity, że i w macierzy rękopiśmiennej była ona fragmentem i kończyła się tamże na wyrazie Mahmeta.

Pytanie zachodzi jak się zaczynał ten fragment Pochwały. W każdym z rękopisów jest on w innem miejscu wpisany, co się tłumaczy dowolnością kopistów, niewiedzących jak sobie z takim urywkiem począć. Dowolność ta nakazała kompilatorowi kodeksu Poznańskiego opuścić cały wstęp Tajnu carewu, gdyż związał on ten fragment z opowieścią o zjeździe łuckim. W rękopisach Od. i Sł. zaczyna się fragment od słów Tajnu carewu a więc możemy śmiało przypuszczać, że początek taki był i w macierzy rękopiśmiennej.

Dochodzimy do wniosku, że dowolność kopistów odgrywa w kodeksach, jakie nam przechowały najdawniejszy pomnik dziejopisarstwa litewskiego, ważną rolę. Odgadł tę samodzielność prof. Smolka ze względu na opuszczenie pierwszych zapisek rocznika Smoleńskiego (z lat 1432—46) w kodeksie Słuckim,[1]) odgadnięto ją w niniejszej pracy[2]) i w kodeksie Od. ze względu na opuszczenie starszej części rocznika Smoleńskiego,[3]) teraz odgadujemy ją w kod. Sł. również jak i w Poznańskim, ze względu na wtręty jakie znajdujemy na początku i na końcu fragmentu Pochwały. Tworzy ona w macierzy odrębną całość i nie wiąże się z następującym seksternem; kopista więc kodeksu Sł. (albo tego który kodeksowi Sł. służył za wzór do kopii), oddziela z dalszej części opisowej te ustępy, które się odnosiły jeszcze do ostatnich lat życia Witołda, poczem dopiero kopijuje Pochwałę i dalej ciągnie na przerwanem miejscu dalszą część opisową. W podobny sposób postąpił sobie kompilator XVI. w. w kodeksie Poznańskim. Uważał on za stosowne połączyć Pochwałę z wiadomością o zjeździe koronacyjnym, znajdującą się na czele dalszej części opisowej, dlaczego też i tego fragmentu cały początek Таину цареву wypuścił, a że skutkiem tego wiadomość o śmierci

[1]) Smolka l. c. str. 8.

[2]) Obacz wyżej rozdział II.

[3]) Nie jest wykluczonem, że kod. Od. który nam najwierniej przechował rocznik Smoleński z lat 1432—46., opuszcza zapiski rocznika tego z lat 6944, 6945 wprost z tego powodu, że wiadomości w nich zawarte były, zdaniem kopisty, obojętnej treści. Kwestya ta atoli należy już do przyszłego edytora rocznika Smoleńskiego, który się zajmie i rekonstrukcyą tego pomnika annalistyki ruskiej i jest ze względu na przedmiot nasz, traktujący o Latopisie litewskim, kwestyą podrzędną.

Witołda wypadła, wyjął ją z rocznika Smoleńskiego i przyłączył ją do końcowego ustępu onże dał im caria imenem Mahmeta w sposób tak niezgrabny, że pióro kompilatora zdradza się na pierwszy rzut oka.

Prof. Smolka posługuje się cokolwiek odmienną argumentacyą celem wyjaśnienia, dlaczego w rękopisie Sł. Pochwała wyprzedzoną jest dwiema zapiskami drugiej części opisowej. Przypuszcza mianowicie przerzucenie seksternów i rozluźnienie kartek w macierzy rękopiśmiennej w seksternie zawierającym kronikę o Zygmuncie Kiejstutowiczu czyli opis wojny domowej pomiędzy Zygmuntem a Świdrygiełłą. Skutkiem tego rozluźnienia się kart i przerzucenia seksternów, Pochwała dostała się w niewłaściwe miejsce; a mianowicie, jak to kodeks Sł. poucza [1]), oddzieliła się kartka obejmująca opis zjazdu koronacyjnego i śmierci Witołda od właściwego seksternu, poczem dopiero nastąpiła Pochwała. Wprawdzie zaraz dodaje pr. Sm. że tak być nie mogło, i zostawia nas w niepewności, czy dowolności te były dziełem kopisty, który pisał kodeks Słucki, czyli też dokonane zostały w jakim innym nieznanym kodeksie D. Ostatecznie więc argumentacya ta przemawia również za dowolnością kopisty a o oddzieleniu się kartki z początkowemi zapiskami już wprost z tego powodu nie ma mowy, że one nawet w rękopisie małego formatu jakim jest kodeks Od. całej jednej kartki wcale nie zapełniają. Dlaczego jednak prof. Sm. który i tutaj ostatecznie przypuszcza dowolność kopisty kodeksu Sł., nie dostrzegł jej w kodeksie Odyńcewiczów, ze względu na przerzucenie Pochwały po za kronikę o Zygmuncie Kiejstutowiczu? Oto dlatego, że całą hipotezę o genezie tego pomnika najstarszego dziejopisarstwa litewskiego i wszystkie wiążące się z tą kwestyą wnioski, stawia w zawisłości od przerzucenia seksternów, czego dowodem mają być glossy marginesowe o których zaraz pomówimy.

Streśćmy poprzednio nasz wniosek dotyczący owej Pochwały. Jest ona odrębnym fragmentem, należącym do starszej opisowej części Litopisu litewskiego.

Rospoczynał się ten fragment słowami jak je przedstawiają kodeksy Od. i Słucki: Tajnu taiti carewu dobro jest, a dieła welika hospodaria powedati dobroż jest, kończy się zaś na urwanej wiadomości, jak już wielekroć wspomniano, o nadaniu hordzie tatarskiej cara Mahmeta. Rozbiór po-

[1]) Smolka l. c. str. 15, por. str. 11. §. 7

wyższy wykazuje, że już w macierzy rękopiśmiennej stanowiła ona odrębne prawdopodobnie dwie kartki i była fragmentem.

Jakże pogodzić ten pewnik z twierdzeniem p. Smolki, że w tej Pochwale właśnie znajdują się wspomniane wyżej glossy marginesowe, zawierające przenośnie hidrograficzne: Jakože reka — wozwratimsia, tudzież końcowa urwana w kod. Od. Jakožbo ot morja množestwo wod ischodiaszczi — którą kod. Sł. rozwija w dość koślawą metaforę. W §. 5. pracy swej p. Smolka w sposób błyszczący przekonać usiłuje zawisłość kodeksów Od. i Sł. od kodeksu zawierającego krótką redakcyę Kroniki ruskiej, która jak wiadomo zawiera na str. 140 fragment hidrografii Rusi z 4 rozdziału latopisu Nestora, bez napisu, jakoby zakończenie pomnika, który p. Sm. nazywa latopisem Włodzimierskim (nad Klazmą). Zapiska ta, mówi p. S.,[1]) umieszczoną została na ostatniej karcie latopisu Włodz., na wolnem miejscu które tam pozostało. Jeżeli zatem przypuścimy, że na tej karcie brakło miejsca na ostatnie trzy wyrazy zapiski, [2]) które potem przeniesiono na górny margines następnej karty, cała zagadka się wyjaśni. W rękopisie Odyńcewiczów bowiem na str. 159. bezpośrednio po wyrazach: jakožbo ot morja množestwo wod ischodiaszczi, następuje początek właściwego rocznika smoleńskiego: W lieto 6940 Herasim episkop itd., z czego wynika, że w macierzy rękopiśmiennej, od której pośrednio czy bezpośrednio pochodził kodeks Odyńcewiczów, po latopisie włodzimierskim następował rocznik smoleński, nad którego początkiem znajdował się na górnym marginesie koniec owej zapiski hidrograficznej. Za początek rocznika nie mogły w żaden sposób uchodzić wyrazy: Jakožbo do morja itd. tem bardziej, że pierwsza zapiska rocznikarska: W leto 6940 zaczynała się a capite.

W następnym §. wyjaśnia p. Sm.[3]) jakim sposobem ostatnie wyrazy wiadomej zapiski hidrograficznej oderwały się od jej początku, twierdząc, że we właściwej macierzy rękopiśmiennej tj. w tym zbiorowym kodeksie, w którym spisano razem różne zabytki rusko-litewskiej historyografii, przerzucone zostały w tem miejscu karty a raczej całe seksterny zapewnie skutkiem rozluźnienia oprawy. Skutkiem tego przerzucenia kart, bezpośrednio przed seksternem rospoczynającym się od pierwszej zapiski rocznika smoleńskiego,

[1]) l. c. str. 10.

[2]) Opiewają one, i na wostok wo žrebi Simonow.

[3]) Smolka l. c. str. 11. §. 7.

znalazł się widocznie sekstern którego ostatnia stronnica była zapisana aż do samego końca; gdyby bowiem u dołu ostatniej stronnicy było miejsce wolne, wyrazy Jakożbo od morja, wpisane na górnym marginesie następnego seksternu nie byłyby tak łatwo zrosły się z tekstem poprzedniego. Ten sekstern poprzedzający kończył się zatem na ostatniej stronnicy wyrazami: Onże dał im carja imenem Mahmeta, w skutek czego wyrazy jakożbo od morja itd. przyczepiły się do panegiryku Witołda.

Zdaje się, że słabą stroną tego bardzo sztucznego i skomplikowanego objaśnienia jest ta okoliczność, że autor usiłuje wmówić w czytelnika, że od zapiski hidrograficznej oderwały się wyrazy Jakożbo od morja, wyrazy dodajmy, których w tejże zapisce nigdy nie było. Otwórzmy latopis Włodzimierski na wskazanem miejscu, otwórzmy nawet Nestora — a w całej zapisce hidrograficznej wyrazów podkreślonych nie znajdziemy, jakżeż tedy możemy sobie to ich oderwanie się od zapiski przedstawić, skoro ich istnienie w tejże zapisce jest tylko illuzyą.

Dalszą ujemną stroną objaśnienia p. S. jest ta okoliczność, że niepodobna prawie stworzyć sobie na jego podstawie pojęcia o pierwotnym układzie macierzy; jedne przypuszczenia zbijałyby inne któreby koniecznie trzeba czynić, a wszystkie one nie zdołałyby w końcu objaśnić jakie miejsce owa Pochwała w macierzy zajmowała i jak wyglądała. Na sekstern, jak każe przypuszczać p. Smolka, jest ona w stosunku do innych części stanowczo za wielką, zwłaszcza gdy odliczymy ustęp interpolowany, tak świetnie wykazany przez prof. Smolkę: Jakože reka preschodiaszczi wsiu zemliu i t. d., który pewno nie znajdował się w macierzy.

Całkiem inaczej przedstawi się nam rzecz, skoro zrobimy przypuszczenie, że początkowe zdanie o »hłubinach morskich« »per associationem idearum« spowodowało owe glossy marginesowe zawierające hidrograficzne przenośnie, dość koślawe i niezgrabne, ażeby je uważać za płód pióra autora tejże Pochwały. Nie będziemy się zresztą nad wykazywaniem tej assocyacyi myśli zajmować, a pozwolimy sobie zwrócić uwagę na inną, zdaniem naszem daleko ważniejszą okoliczność, związaną ściśle z fragmentem.

Prof. Smolka uważa fragment zawierający Pochwałę Witołda jako początek owej kroniki o Zygmuncie. Daleko logiczniej byłoby uważać Pochwałę za koniec pierwszej części, gdzie mowa była o Witołdzie. Jak bowiem wiadomo annaliści ruscy, zapewne na wzór bizantyńskich, umieszczali po zapisce o śmierci panującego

kilka obszerniejszych wzmianek o jego życiu, lub szczegóły takie, które w krótkich zapiskach rocznikarskich umieścić się nie dały. W ten n. p. sposób mamy zachowaną taką pochwałę Olgierda w Supraślskim rękopisie (wydanie Obolenskiego) że już o innych nie wspomnę. Nadto historyograf pierwszy litewski o którym dowiedziono, że czerpał ze źródeł rocznikarskich (smoleńskich) wspólnych rocznikom zbiorowym ruskim jak Woskreseńskiemu, mógł znaleść w owym roczniku pod r. 6897 = 1389 ustęp: О житіи и о преставленіи цара Руского, великого князя Дмитріа Ивановича, a ustęp taki mógł zachęcić go do napisania podobnego ustępu zawierającego kilka treściwych rysów z życia Witołda i być nawet modłą takiej pochwały. Ustęp ten bowiem, jak się nam przedstawia w Woskr. latopisie (P. S. VIII. str. 53 i nast.), zawiera bombastyczne opisanie przepełnione złośliwymi epitetami o Tatarach, cytatami z pisma świętego, przytoczeniami słów W. ks. Dymitra, a wszystko obraca się około zwycięstwa odniesionego nad Mamajem i około ostatnich rozporządzeń księcia. I nasz ustęp ma za przedmiot sławne stosunki Witołda z Tatarami ordy Krymskiej, o klęsce bowiem nad wodami Worskli, chyba byłoby niestosownem pisać w epilogu. Tak Woskres. jak i Pochwała Witołda zawierają zwroty podobne i wspólne: Страхомъ господьства своего огради всю землю Рускую, отъ востока и до запада хвално бысть имя его, отъ моря и до моря отъ рѣкъ до конца вселенныя превознесеся честь его [1]. W pochwale Witołda [2]: Jako żeby moszczno komu ispytati wysota nebesnaja i hłubina morskaja to żeby ispowedati moszczno siła i chrabrost' toho sławnoho hospodara... Biasze jemu derżaszczi welikoje kniażenie Litowskoje i Ruskoje... sprosta reku wsia wsia Ruskaja zemlia. Porządek nieco odmieniony, ale widoczna, że tekst Pochwały czerpał wzór z podobnejże o Dymitrze. Dalej czytamy w Woskres: Царіе земстіи слышавше его удивишася str. 56 и мужьствовахъ на многи страны... str. 54 слышавъ же се князь... str. 55 И се едино повѣмь отъ житія его... Zwroty te i inne przypominają żywo podobne w Pochwale Witołda: Tiiże welici hospodari, welici zemli, welici kniazi... wo welici liubwi żiwuszczi s nim... koli na kotoru zemlju hnewen bywasze... Onomuże cariu... słyszaw... so-

[1]) Woskres. Poł. Sobr. 8. str. 53.
[2]) Danił. str. 61.

prosta reku. Woskres na str. 57 Государъ всей земли Рускои былъ... Pochwała przez assocyacyę iderum dodaje: Ne tokmoże Ruskaja zemlia wsia, no i jeszcze i t. d. Wskazówki powyższe mogą dać pojęcie, że zawisłość Pochwały Witołda od podobnejże Dymitra Dońskiego nie jest przypadkową i że raczej przypuszczać należy, że i w tej części stały przed autorem Pochwały o Witołdzie źródła wciągnięte do Woskreseńskiej kompilacyi. Niezgrabne owe porównania hidrograficzne, uważane słusznie przez prof. Smolkę za glossy marginesowe, tłumaczą się przez assocyacyą myśli, gdyż glossator na samym wstępie Pochwały mógł sobie zapamiętać ów ustęp o niemożności zmierzenia toni morskich i rozwijał piękną myśl w podobnychże również z hidrografii wziętych przenośniach, z gorszym skutkiem aniżeli autor Pochwały.

Wywody powyższe wystarczą sądzę do przekonania, że hipoteza kunsztownie zbudowana na owych glossach, nieda się żadną miarą utrzymać. Jest ona tak sztuczną, że wszystkie zasadnicze wnioski tak co do genezy pomnika jakoteż co do filiacyi rękopisów, wiążą się ściśle z przypuszczeniem o oderwaniu się zapiski hidrograficznej, co jak wiemy jest przypuszczeniem fikcyjnem. Teraz wiemy już, że i owe glossy marginesowe są również przypadkowe, i trudno na nich budować hipotezę o filiacyi rękopismów, skoro w macierzy ich nie było; a jak te porównania hidrograficzne jakiś glossator rozwijał w późniejszym rękopisie, jest ze względu na macierz kwestyą bezprzedmiotową, chociaż bardzo łatwo być może, że ci glossatorowie postępowali sobie w sposób, jak to przypuszcza prof. Smolka.

VII.

Zawisłość dalszej części latopisu Lit. od latopisów ruskich. Fragmentaryczność części składowych.

W powyższym ustępie zastanawialiśmy się nad powstaniem gloss marginesowych w kod. Od. i Sł., starając się i w tem miejscu uzupełnić tak głębokie i pełne pomysłów badania prof. S. Powiedzieliśmy że o żadnem oderwaniu się słów Jakożbo ot morja od zapiski hidrograficznej w Nestorze miemoże być mowy i staraliśmy się się powstanie zapisek marginesowych w inny sposób wytłumaczyć. Tu jeszcze dodamy ze względu na trzeci kodeks, to jest

Poznański, że nie ma w nim ani pierwszej ani drugiej hidrograficznej przenośni, co można wytłumaczyć w ten sposób, że autor kompilacyi, glossy marginesowe jako rzecz zbyteczną i nie dającą sensu wprost opuszczał a także i w ten, że czerpał z wierniejszego odpisu macierzy, w którym gloss marginesowych wcale nie było.

Jest to atoli okoliczność mniejszej wagi, rozbiór bowiem dotychczasowy wystarcza do przekonania, że tak nazwana Pochwała stanowiła w macierzy odrębny fragment. To nie kazanie, jak sądził Daniłowicz z powodu zawartych w nim cytatów z pisma świętego, to nie początek kroniki o Zygmuncie Kiejstutowiczu zaopatrzony wstępem o Witołdzie jak chce Smolka, ale rzecz odrębna, fragment urwany, niedokończony, jakim niewątpliwie był i w macierzy. Co do autora to niema powodu mniemać, ażeby był nim kto inny aniżeli autor pierwszej części. Informacye jego o Witołdzie i jego potędze w obec całego świata a zwłaszcza w obec Tatarów, są równie dobre jak w części pierwszej, cytatami z pisma świętego zaczerpniętymi zdradza się podobnie jak w części pierwszej, czerpie ze źródła tego samego jaki i autor części poprzedniej. A jeżeli tak jest, jak mniemamy, pozostaje do powiedzenia, że i ta część musiała powstać w kancelaryi litewskiej, może przez pisarza, który prócz pism ruskich pisał i jarłyki tatarskie, skoro tak dobrze jest informowany co do spraw tatarskich. Żaden z otoczenia metropolity Herasima nie mógłby mieć w tym kierunku tak dokładnych informacyi; żaden z czerńców nie obszedłby się bez dodatków i epitetów złoczestiwyj, okajannyj i t. p. jakimi piętnują Tatarów. Ustęp ten zawierający Pochwałę pozwala wnosić, że pisano go w tym czasie, kiedy stosunki Litwy z Tatarami były jak najlepsze a nie trudno dorozumieć się, że nastały one dopiero w kilka lat po śmierci Herasima.

Jeżeli jesteśmy za oddzieleniem fragmentarycznej Pochwały od całej tak zwanej drugiej części opisowej, jakimś nadpisem lub ustępem, to jednakowoż w zupełności zgodzić się należy na wywód prof. Smolki, że dalsza część, a zatem ustęp rospoczynający się od wyrazów: Князь велвкій Витовтъ созваша к собе короля i t. d. aż do zwrotu: и нача князь велвкій Жигимонтъ княжити на великомъ княженіи на Литовскомъ и на Рускомъ stanowi odrębną część, którą p. S. tak trafnie nazwał historyą wojny domowej pomiędzy Zygmuntem a Świdrygiełłą. Zawisłość jej od roczników Smoleńskich dostrzegł i zaznaczył p. Sm., my jeszcze pozwolimy

sobie dodać że i owa zapiska koronacyjna, do której przyczepiono początkowe słowa: w l e t o 6939 i następna zaraz o śmierci Witołda, polegają na zapiskach rocznika Smoleńskiego. Pierwszą z tych zapisek trzeba szukać w późniejszej kompilacyi, t. z. latopisie I. Sofijskim (Połn. Sobr. 5. str. 264), wyliczającej imiona wszystkich uczęstników zjazdu Łuckiego z dodatkiem, że i od innych książąt posłowie byli przytomni; drugą zapiskę w podobnejże kompilacyi (Sofijski let. Połn. Sobr. 6. str. 143) [1]) w której czytamy nawet wiadomość o śmierci Witołda, w taki sposób powiązaną z poprzedzającą wiadomością o zjeździe koronacyjnym, jak to je wiążą kodeksa Od. i Słucki. Czytamy w Sof. latopisie: **и князь велики ударивъ** [2]) **всѣхъ и отпусти съ миромъ а самъ преставися, бывъ на великомъ княженіи лѣтъ 38.** W latopisie Litewskim: **и распусти князей... со многими дары и с честию... и... преставися...** Potwierdza to zresztą i tekst ręk. Pozn. (str. 268) zawierający i datę rocznika Smol. i cyfrę lat panowania Witołda, w którym czytamy: **Въ лѣто 6938 умеръ князь великій Витовтъ (у Луцку) мѣсеца октобря 23 дня на день святого Якова брата господня по плоти а пановалъ на великомъ княстве Литовскомъ и Рускомъ трыдцать семъ годъ.** Jest to jak już wiemy niewątpliwie zapiska rocznika Smoleńskiego [3]), zepsuta przez kompilatora dodatkiem: w **Łucku**.

---

[1]) Oczywista w tych kompilacyach kilka innych zapisek znajdujemy smoleńskich widocznie z rocznika tego pochodzących, które i w Woskreseńskim stanowił wspólne źródło, z którego tedy obie czerpały kompilacye.

[2]) W Sof. **урядывъ**.

[3]) Smolka dowodzi bardzo ściśle, że w Smoleńsku liczono rok według rachuby rospoczynającej się z dniem 1. marca. (Obacz str. 6. nota 5. i uwaga do str. 13). Dodajmy że klasycznym ustępem, dowodzącym prawdziwości tego twierdzenia, jest data o bitwie nad rzeką Świętą, stoczona jak wiadomo na dniu 1. września 1435 r. Rocznik Smoleński stosownie do rachuby rospoczynającej rok z dniem 1. marca zapisuje ten fakt pod rokiem: 6943, b y s t p o b o i s z c z e n a W i l k o m i r i. Gdyby był p. S. tylko parę kartek wstecz obrócił, i porównał jak ten fakt opisuje tak przez niego nazwana Kronika Smoleńska czyli kronika o Zygmuncie i Witołdzie, byłby się przekonał, że ona nie mogła powstać w Smoleńsku z natchnienia metropolity Herasima, lecz na Litwie właściwej, gdzie jak powszechnie wiadomo, rok liczyć rospoczynano z dniem 1. września. Czytamy tam bowiem o tymże samym fakcie i b y s t i m b o j n a S e m e n d e ń l i e t o p r o w o d c a, co dowodzi że część ta, kompilatorska praca, powstała nie w miejscowości gdzie rok rospoczynano od 1. marca, lecz tam gdzie dzień 1. września był dniem zmiany roku, tam tylko bowiem mógł uzyskać święty trafny epitet l e t o p r o w o d c a. Porównaj wyżej str. 32. uwaga 1.

Po owej kronice o wojnie domowej następuje w ręk. Od., Sł., i Pozn., rocznik Smoleński stosunkowo najlepiej w pierwszym kodeksie zachowany. Smolka uważa ten rocznik za odrębną całość powiemy tu o nim tembardziej, gdy jak to już dostrzegliśmy, zawisłość kroniki od rocznika jest uderzającą. Twierdzenie o odrębnym roczniku Smoleńskim z lat 1431—46 polega na kodeksie Od., w którym się najlepiej ten pomnik przechował i stanowi jakoby odrębną całość (str. 159—169 rękopisu Od. Daniłowicz str. 75—71). Jest to dowód niewystarczający, skoro już wiemy o powodach, dla których kopista kod. Od. opuścił starszą część roczników Smoleńskich jakie niewątpliwie w macierzy były, tudzież że kod. Od. jest dość dalekim od macierzy. Dlatego też i wniosek wiążący się z tem twierdzeniem, a mianowicie, że ruch dziejopisarski w Smoleńsku rospoczął się z faktem wyniesienia Herasima, dalej, że tamże postarano się o kopiję latopisu Włodzimierskiego, o odpis urzędowego aktu z kancelaryi lit., rospoczęto pisać kronikę i z pamięci dokonano kontynuacyi owego aktu urzędowego aż do roku 1395 od którego rozpoczynał się starszy rocznik Smoleński, wniosek taki powtarzamy, jest bardzo problematyczny. (§. 12 tudzież §. 25).

W myśl tego wniosku musielibyśmy przypuścić, że ów rocznik Smoleński jest czemś tak odrębnem, tak związanem z faktem wyniesienia Herasima na metropolię, że wcale nie wydostał się z murów soboru Smoleńskiego i że śladów jego nie dostrzeżemy w rocznikarstwie ruskiem, gdy przeciwnie ów starszy rocznik z 1395 do 1418, jak to dowiódł Smolka, odbił się na Woskreseńskim i jak tutaj dowodzimy na rzekomo Włodzimirskim latopisie i na kompilacyi Sofijskiej. Dalej w myśl tego wniosku przypuszczaćby należało, że te wiadomości które są w owym ustępie o wojnie domowej pomiędzy Zygmuntem a Świdrygiełłą zawarte, są tak oryginalne, że dopełniają ów odrębny rocznik Smoleński, w sposób najbardziej dobitnie dowodzący owego ruchu historyograficznego w Smoleńsku po wyniesieniu Herasima.

Zawiedlibyśmy się jednak w tych przypuszczeniach. Prawdą jest, że roczniki ruskie w owych kompilacyach i w lokalnych rocznikach północnej Rusi mniej się zajmują historyą wojny domowej pomiędzy Zygmuntem a Świdrygiełłą aniżeli się zajmowały dziejami Smoleńska z lat 1396—1405 i nie dziwna, gdyż ich te wiadomości mniej obchodziły, tem mniej, że i z dziejów równoczesnej wojny domowej w Moskwie miały one wiele do zanotowania, jednak i na tej części pozostały ślady które są wspólne tak rocznikowi jakoteż

i kronice smoleńskiej, a więc na składowych częściach Latopisu litewskiego.

Weźmy np. latopis I. Pskowski (Poł. Sobr. 4. str. 206), czytamy tam: Въ лѣто 6941 поиде владыка Смоленской Герасимъ на метрополитство въ Царьградъ; jest to więc owa pierwsza zapiska rocznika Smoleńskiego (Danił. str. 65.), umieszczona tamże pod 6941 r. Jest i druga zaraz zapiska nawet więcej mówiąca aniżeli sucha w roczniku Smoleńskim: Того же лѣта, на осень бысть ратоза князю Свитригаилу съ княземъ Жигимонтомъ въ Литовской земли о княженіи великомъ. Pskowski latopis wie więcej jeszcze o tej wojnie domowej, gdy pisze dalej: Того же лѣта на зиму мѣсяца декабря въ 8, бысть побоище силно зѣло князю Литовскому Свитригаилу съ княземъ Жидимонтомъ о княженьи великомъ въ Литовскои земли, и скопи силу велику князь Свитригаило около себе, Полочаны, Смоляны и Нѣмци а князь Жидимонтъ скопи собе Жимонты и сступишася и бысть бои и сѣча велика зѣло; и побеже князь Свитригаило съ побоища к Полотску а князь Жидимонт ста на костехъ i t. d. Niebędziemy przytaczać zapiski odpowiedniej o bitwie pod Oszmianą z części opisowej Lit. latopisu, zwrócimy jednak uwagę, że jeżeli podobną zapiskę, jak to widoczna, miał i autor wojny domowej przed sobą, mało chyba miał do dodania, bo tylko nazwiska osób i miejscowości. Zaraz następna zapiska wojny domowej jest i w roczniku Pskowskim na str. 207 o treści tej samej: w Pskow. czytamy: Того же лѣта, i t. d. w wojnie domowej: T o j ż e z i m y w o d r u h y j [1]) r a z. O spaleniu Herasima w Witebsku lat. Pskowski więcej nawet umie powiedzieć, aniżeli to mówi sucha zapiska rocznika Smoleńskiego (Por. Psk. ibid str. 209 Danił. str. 66). O bitwie nad Świętą umie lat. Psk. uchwycić główny moment dziejowy (str. 209 - 210), podczas gdy w o j n a d o m o w a podaje nadto i szczegóły. Ostatniej wiadomości z w o j n y d o m o w e j nie dało się odszukać ani w rocznikach zbiorowych ani też północnej Rusi. Natomiast ostatnie zapiski rocznika Smoleńskiego znajdują się w dosłownem nieraz brzmieniu w tychże rocznikach [2]).

Te wskazówki sądzę wystarczą nam do przekonania się, że ani ustęp kronikarski, ani ustęp rocznika o wojnie domowej nie

---

[1]) D. ma złą lekcyą: wo druhyj hrad.

[2]) Porównaj 7 ostatnich zapisek rocznika Smoleńskiego (Danił. str. 70 do 71) z Woskres. w Połnoje Sobranie 8; str. 111 115.

stoją w takiej odrębności i niezawisłości od rocznikarstwa ogólnie mówiąc ruskiego, abyśmy im mieli nadać prawo jakiejś odrębności i twierdzić, że powstanie ich zawdzięczać należy wyniesieniu Herasima. Część rocznikarska nie zdradza wcale tej niezawisłości, część opisowa opiera się na rocznikarskiej i może być uważaną za powstałą nie współcześnie z zapiskami annalistycznemi, lecz w okresie wskazanym ostatnią datą zawartą w roczniku i to na podstawie rocznikarskiej części z dopełnieniami wziętymi z aktów urzędowych, przy nader małej pomocy pamięci piszącego. Nie możnaby wreszcie przypuścić nawet, aby powstała ta wtóra część za czasów Herasima, skoro rocznik Smoleński kończy się na roku 1449 a jak już wiemy służył on za podstawę opisu wojny domowej; Herasima bowiem spalił Świdrygiełło jeszcze w 1435 roku a więc na lat czternaście przed ostatnią datą zawartą w Smoleńskim roczniku.

Z powyższego wypływa, że cały fragment znany pod ogólną nazwą, Latopis Litewski, miał w swej pierwotnej postaci macierzą zwanej, fragmenta następujących rzeczy, które za część opisową uważać należy: *a)* pierwszą część opisową sięgającą po rok 1395 *b)* ustęp o Podolu, *c)* Pochwałę Witołda, *d)* kronikę wojny domowej.

Że części te mogły powstać pod jednem piórem, dowodzi okoliczność, że na wszystkich tych fragmentach niewyłączając Pochwały, widoczny jest wpływ roczników Smoleńskich; zawisłość części opisowych od tych roczników jest, naszem zdaniem, nawet wtedy dowiedzioną, skoroby niebyły one w dosłownem brzmieniu w częściach rocznikarskich, jak je przedstawiają rękopisy Od. Sł. i Poznański, poprzerzucane, a nawet w środki tych części opisowych wsunięte.

Już ta ciągłość zawisłości części opisowych od roczników Smoleńskich świadczy dowodnie, że roczniki te stanowiły w macierzy odrębną całość, że stanowiły co najwięcej dwa seksterna *(e, f)* macierzy rękopiśmiennej i na końcu jej były umieszczone. Prof. Smolka, jak już wiemy, przypuszcza istnienie dwóch takich roczników Smoleńskich, jednego znajdującego się tylko w kodeksie Słuckim od r. 1395=1418, drugiego zupełnie odrębnego od 1432—1446 jak go nam najlepiej przedstawia kodeks Odyńcewiczów. Przy pomocy jednak rękopisu Poznańskiego dostrzeżono już, że w tej pierwszej części rocznikarskiej znajdowały się zapiski wychodzące po za zakres roku 1418, mamy tam bowiem zapiskę pod 6936 r. o pochodzie

Witołda na W. Nowogród. Uzyskaliśmy dalej dowód, że i w ustępie opisowym, mającym za przedmiot historyą Litwy do 1396 r. potem w rzeczy o Podolu a w końcu w owej Pochwale, znajdują się ślady zapisek rocznikarskich z lat 1429 i 1430, a więc wyprzedzających okres od 1431—1446 r., co pozwala nam przypuszczać, że żadnej luki z lat 1419—1432 w owym roczniku Smoleńskim nie było, co najwięcej były luki pod datami lat, skoro ów pisarz który wyciągi z tych amałów uskuteczniał, nie uważał za potrzebne odpisać jakiejś zapiski obojętnej treści. Co jednak bardzo ważna, to że pod sam koniec rękopisu Słuckiego znajdujemy 9 zapisek poprzerzucanych [1]) w pośród których przedostatnia: Того ж бысть году моръ силенъ у Смоленску jest niewątpliwie z 1386 r., gdyż pod tym rokiem jest umieszczoną w Woskreseńskim latopisie (Połn. Sobr. 8 str. 50)[2]); zaraz następna jest z 1390 r. o ożenieniu się Wasyla Dmitrowicza z córką Witołda. (Woskreseński ibidem str. 61). Jakkolwiek istnienie tych zapisek na samym końcu Słuckiego kodeksu tłómaczyćby należało, to niezawodnie pewnikiem jest, że smoleńskie roczniki użyte przy opisowej części Latopisu litewskiego zaczynały się od 1386 roku a kończyły się na 1449 [3]). Przyjąć tedy należy, że co najwięcej stanowiły one dwa osobne seksterna; poprzerzucanie ich w rozmaite miejsca części opisowych, opuszczanie pewnych zapisek w niektórych rękopisach aż nadto, jak sądzimy, dostatecznie w powyższych ustępach zostało wyjaśnionem.

Wnosić można z pewną stanowczością, że zdanie o owym odrębnym pomniku annalistyki ruskiej t. j. o odrębnym roczniku

---

[1]) Zapiski te dadzą się sprowadzić do wspólnego mianownika, oczywiście biorąc do kontroli Woskreseński i Sofijski latopisy. Poł. Sobr. tomy 8 i 5.

[2]) A więc nie jest to zapiska o głodzie z roku 6946, jak to czytamy w lat. Smol Danił. str. 66.

[3]) Stawiam rok 1449 za końcową zapiskę owego latopisu Smoleńskiego z którego czerpał Latopis Litwy. Jak wiadomo ostatnie zapiski annalistyczne w kod. Od. i Sł. kończą się na 1446 r. Kod. Pozn. ma nadto zapiskę, jakoby pod tym samym rokiem następną: Tohož godu kniaž welikij Kazimir z Moskowskim peremirie wział i prysiahu promežku siebie wczynili, iž pokoju meži ich ziemlami byti. Wieleby zabrało miejsca ażeby dowieść, że fakt ten nie może się odnosić do wskazanego roku ani do wcześniejszego jak rok 1449 r. Wystarcza powiedzieć, że od 1445 r. Kazimierz knował spisek prz ciwko Wasylowi, by go zrzucić z tronu a tenże, wywdzięczając się równą miarą, spiskował z wygnanym z Litwy Michałem Kiejstutowiczem. Dopiero 31. sierpnia r. 1449 zawarł Kazimierz pokój z Wasilem, (ob. Akty zap. Rossyi I. N. 50. Por. Daniłowicz Skarbiec II. str. 192.) do tego więc tylko roku może się odnosić annalistyczna zapiska kodeksu Pozn. o zawarciu peremiria".

z 1432—1446, ten bowiem rok uważa S. za końcowy, opartym na dziele historyograficznem, bo na roczniku Włodzimierskim, sprowadzonym do soboru Smoleńskiego po wyniesieniu Herasima na godność metropolity, należy uważać za hipotezę upadłą. Wyniesienie Smoleńskiego władyki na godność metropolity mogło być powodem do założenia nowego latopisu Smoleńskiego tylko w tym wypadku, gdyby w Smoleńsku nie było przedtem roczników; tymczasem jak wiemy był takowy rocznik w tendencyi nieprzychylnej Litwie — a krótki okres sławnego metropolity w niczem nie zmienił tendencyi rocznikarstwa Smoleńskiego, tak że można śmiało i pod tym względem uważać część rocznikarską z 1432—1449 za jeden i ten sam rocznik, jak się nam przedstawia w okresie czasu od 1386—1435. Zresztą sam p. Sm. przypuszcza, że oba główne działy składowe części opisowej Latopisu litewskiego powstały pod piórem jednego i tego samego autora; dlaczegoż by ten autor miał się posługiwać dwoma odrębnymi rocznikami Smoleńskimi; nie — on mógł mieć jeden tylko rocznik przed sobą, z którego korzystał w sposób niewątpliwie wykazać się dający, a co bardziej pozostawił ten rocznik w odpisach (dwa seksterny) przy końcu swej fragmentarycznej pracy, której mu los wykończyć nie dozwolił. Ileby jeszcze odkryto rękopismów tak zwanego Latopisu litewskiego, wszędy znajdziemy dosłowne wyjątki tego Smoleńskiego rocznika, każdy bowiem kopista inne ustępy uważał za stosowne z niego przepisać; pozostawili nam w tem dowód, że to jednolite annalistyczne dzieło, było drogowskazem i źródłem pracy autora Latopisu.

Trudnoby nam przyszło zgodzić się z twierdzeniem, żeby bodaj ustęp o wojnie domowej pomiędzy Zygmuntem a Swidrygiełłą powstać miał przy Smoleńskim soborze. Rzecz o tendencyi wręcz przeciwnej rocznikowi, mająca kompletny itinerarz pochodów wojennych tak ze strony Swidrygiełły jakoteż Zygmunta, nie mogła powstać pod piórem jakiegoś czerńca z otoczenia metropolity Herasima. Łatwiej jest przypuścić, że podobnie jak części poprzednie powstała i ta ostatnia, oparta również na rocznikach Smoleńskich, w kancelaryi litewskiej, gdzie jak przypuszczać wolno, dobrze wiedziano o obrotach wojennych przeciwnika, który zasiadł na Ruskiem kniażeniu.

VIII.

Układ części składowych w macierzy rękopiśmiennej; samodzielność kopistów przy przepisywaniu. Uwagi ogólne nad Latopisem Lit.

Pozostaje nam jeszcze zdać sobie sprawę z macierzy rękopiśmiennej i ze sposobu, w jakim korzystano z tego fragmentarycznego pomnika w rozmaitych rękopisach. Jak widzieliśmy praca nad Latopisem powstawała epizodycznie, zawierała tedy nie wiążące się ściśle z sobą znane nam już części składowe. Niedziwna, że kopiści najstarsi, chcąc powiązać te części w całość, rozwijali samodzielność przy pracy nad przepisywaniem.

Otóż przedstawny sobie, że pierwszy kopista, kopijujący wprost z macierzy, ma przed sobą następujące części składowe: *a)* pierwszą część opisową sięgającą po rok 1395, *b)* ustęp o Podolu, *c)* Pochwałę Witołda, *d)* Kronikę o wojnie domowej po rok 1435 sięgającą, *e)*, *f)* roczniki Smoleńskie od r. 1386—1449, w dwóch seksternach. Są to ułamki epizodycznej pracy pisarza kancelaryi litewskiej, powstałe po roku 1449, na którym się kończyły jego wyciągi i wypisy z roczników smoleńskich lub w ogólności ruskich. Pierwszy taki kopista odpisuje *a)*, *b)*, wiernie, dostrzega jednakoż przed *c)*, że tu jest luka niedopowiedzianych o Witołdzie wiadomości od 1395 r. począwszy, i cały sekstern *e)* w którym się roczniki Smoleńskie z lat dopełniających (od 1395—1428) znajdują, odpisuje (z pominięciem tych zapisek, które za mniej ważne uważa). Przystępuje do *c)* (Pochwały), która jest fragmentem; znów to samo robi co przy *e)* już uskutecznił, t. j. zapożycza kilka wiadomości z dalszej części rocznika smoleńskiego *f)*, kopjuje dalej *d)* i dopełnia wiadomościami z *f)* pokąd mu one wystarczają, tj. po 1449 rok. W ten sposób przedstawia się rękopis Poznański, a raczej ów wzór z którego kompilator czerpał.

Inaczej się rzecz ma z kodeksem Odyńcewiczów. Polecono nasamprzód Hrehoremu Iwanowiczowi odpisać krótką redakcyą Kroniki ruskiej, a potem dopiero latopisiec. Kronika ta (wyd. Daniłowicza str. 73—249) kończyła się na r. 1426, nic przeto dziwnego, jeżeli kopista, który w Latopisie znalazł już seksterna poprzerzucane, i glossy na marginesach kopii Latopisu lit., uważał za stosowne nasamprzód jakby w kontynuacyi owej krótkiej redakcyi kroniki ru-

skiej, podać cały sekstern *d)*; wypisał *c)* (Pochwałę) z glossami i z ową rospoczętą a nie dokończoną przenośnią: Jokož bo ot moria, podał dalej *f)* i w ten sposób rocznikami doprowadził dzieje do 1446 r. Poczem dopiero odpisał *a)* i *b)* (w tym seksternie *b* brakowało już w tekście z którego przepisywał kartek) uważając tę część za odrębną całość. Całą część *e)* jako już znajdującą się w krótkiej redakcyi kroniki ruskiej opuścił.

Kopista kodeksu Słuckiego dostał do odpisania Latopis litewski bez polecenia przyczepienia tegoż do jakiegoś rocznikarskiego pomnika. Odpisywał tedy nasamprzód *a)* i tu uważał za stosowne dopełnić wiadomości kończące się na 1395 r. sekternem *e)*, przerywając dalsze przepisywanie smoleńskiego rocznika na zapisce z roku 1418 o zajęciu Krzemieńca przez Daszka ks. Ostrogskiego, gdyż zdawało mu się, że od tej wiadomości najlepiej jest przejść do historyi o Podolu, odpisał więc *b)*, dalej *c)* z glossami, pod koniec rozwinął przenośnię końcową w pełną mataforę, odpisał *d)* a potem *f)* w ten sposób, że tylko dopełniające tekst *d)* zapiski podaje.

Roczniki smoleńskie, tyle razy w pracy powyższej wspomniane, dadzą się więc zupełnie wydzielić z Latopisu litewskiego i stanowią odrębną całość. Widać z nich, że pomnik najstarszego dziejopisarstwa Litwy powstał po roku 1449, na którym się ostatnia zapiska rocznika Smoleńskiego kończy. Rocznik Smoleński obejmował wyciągi w całej rozciągłości zapisek począwszy od 1386—1449 roku. Samo już istnienie w najstarszych rękopisach Latopisu litewskiego zapisek Smoleńskich, z lat wyprzedzających fakt wyniesienia Herasima na godność metropolity, nakazywało wnosić o ciągłości i jednolitości rocznika Smoleńskiego, tembardziej, skoro i w drugiej jego połowie, jak ją w kodeksie Od. posiadamy, nie da się dostrzedz jakaś żywsza sympatya dla Litwy. Fakt wyniesienia metropolity ledwie sucho został w roczniku zanotowany i nie posiadamy najmniejszej wskazówki do przypuszczenia, żeby Herasim rozszerzał swój widnokrąg polityczny, jak to twierdzi prof. Smolka. (por. Rozbiór str. 18).

Co do autora obydwóch części opisowych, tak starszej kończącej się na 1395 r. (a my dodamy wraz z ustępem o Podolu) jak i drugiej od zjazdu łuckiego począwszy aż do 1435 r., jak już powiedziano, nie jest prof. Smolka przeciwnym, aby je pisały dwie różne osoby. Wprawdzie styl tej drugiej części jest tem odmienny od pierwszej części opisowej, że brak w nim dialogów i cytatów z Pisma świętego. Czy to był zresztą jeden pisarz czy dwaj, to są okoliczności małej wagi; nazwiska autora czy autorów chyba nie

dowiemy się nigdy, a chociażbyśmy się i dowiedzieli, to wątpić należy, czyby stąd jaka korzyść wypłynęła dla nauki. To jedno jest pewnikiem, że i druga część zawiera tak dokładne informacye co do wypadków, iż nie można powątpiewać, że podobnie jak pierwsza powstała w kancelaryi litewskiej. Autor, współczesny opisywanym przez się wypadkom, jest wiernym opowiadaczem, podobnie jak był nim w pierwszej części, jest również tendencyjnym, ale jest już ostrożnym. O spaleniu Herasima podaje suchą notatkę, jak ją znalazł w roczniku Smoleńskim. O stosunkach Kiejstutowicza do Polski nie nadmienia niczego i dozwala wnosić, jakoby tenże książe tron wielkoksiążęcy tylko wolnemu wyborowi Litwinów miał do zawdzięczenia.

Należałoby jeszcze rozwiązać kwestyę, czy ze względu na przebieg faktów historycznych możliwem jest, żeby Latopis litewski mógł powstać po roku 1449, t. j. po owym terminie, w którym zebrano materyał do tego rocznika. Żaden ze znanych faktów nie przeczy wręcz temu twierdzeniu, nie sprzeciwia się w taki sposób, żebyśmy mieli odłożyć powstanie pomnika w czasy daleko odleglejsze. Przeciwnie w r. 1451 drażliwa kwestya o zabór Podola stanęła w Litwie na tym punkcie, że za inicyatywą panów litewskich zmuszony był król Kazimierz Jagielończyk zwołać zjazd do Wilna, gdzie miano zastanawiać się nad pytaniem, w jaki sposób należałoby odebrać Podole od Korony (non instinctu proprio, sed aliquoru baronum Lithuaniae. Długosz libr. XII. p. 80. edyc. Przeździeckiego). Postanowiono sprawę tę drażliwą zaniechać. Gdy atoli później w tymże roku nalegali na króla panowie i szlachta w Polsce o potwierdzenie przywilejów, żądał król zwłoki aż do zjazdu z litewskimi panami, a na tym zjeździe miano załatwić wsystkie sporne kwestye o granice pomiędzy Polską i Litwą (Ibidem p. 86). Naznaczono Litwinom zjazd w tym celu w Parczowie na 8 września, ci ostatni odłożyli na 29 t. m. Że już podówczas mogli zestawić Litwini żądania swoje na piśmie, w podobny sposób, jak się nam one przedstawiają w Latopisie Litewskim co do odrębności Litwy jako państwa i co do Podola, że się Polacy dobrze zastanowili nad tymi punktami, poświadcza choćby ta okoliczność, że właśnie podówczas na zjeździe Małopolan w lipcu 1451 r. uderzył kardynał Zbigniew Oleśnicki w najsłabszą stronę argumentacyi litewskiej, wyrzucając Kazimierzowi Jagiell., że wypędził z działu ojczystego księcia Michała (syna w. ks. Zygmunta a »sorte paterna« Dł. ibid. p. 87) i wzywał króla, by temuż księciu Michałowi powrócił ojcowiznę. Prawda, że pressya Oleśnickiego mogła powstać na podstawie faktów, nie tylko memoryałów i elabo-

ratów kancelaryi litewskiej. Jak bowiem wiadomo, zniechęcenie króla z powodu rzekomo większego sprzyjania Litwie, z powodu uporu w zatwierdzeniu przywilejów było wielkie i wygnaniec taki jak książe Michał, dynasta mający prawa do udziału na Litwie, mający tamże jeszcze stronnictwo, mógł służyć za wygodny argument, celem zmuszenia — tak króla, jakoteż tych panów litewskich, którzy żądali zupełnej niezawisłości Litwy i zwrotu Podola — do ustępstw na korzyść korony polskiej i powrotu do układów z lat: 1401, 1413 i 1432. Że jednak Zbigniew już podówczas nietylko na podstawie faktów, jakie zaszły na Litwie, ale i na podstawie elaboratów kancelaryi Litewskiej, wygłosił odpowiedź Małopolan na żądania Litwinów, poświadcza jego wystąpienie właśnie na owym zjeździe w Parczowie. (Zjazd wspólny panów polskich z litewskimi. Dł. ibidem str. 95—97). Była to odpowiedź na wstrętne Litwinom wyrazy unii Horodelskiej incorporamus, inviseeramus, appropriamus, unimus jakoteż iugo servitutis obnoxios — a zręczna odpowiedź co do Podola, obejmująca historyczny przebieg faktów co do zajęcia Podola, wykazywała bliższość praw Polski do spornej ziemi. Na poprzednich zjazdach wspólnych, jakie one były, począwszy od 1446 r. nigdy tak jasno i stanowczo nie odpowiedziano ze strony Polski, tak co do unii Horodelskiej, jakoteż i co do Podola, widocznie w tym dopiero roku nad elaboratem litewskiej kancelaryi zastanowiono się gruntowniej i najznakomitszy senator obszernie zbijał wywody Litwinów w jednym jak i w drugim kierunku. Ponieważ Latopis litewski jest echem dążeń i żądań tej Litwy odrębnej, można przyznać, że już przed lipcem 1451 r. części jego były dobrze znane w Polsce.

Jakkolwiek data powstania pomnika nie jest tu z ścisłością wymagań krytyki dowiedzioną, i zawsze jeszcze może ulegać wątpliwości, czy pomnik powstał po 1449, a przed lipcem 1451 r., to jednakowoż cała tajemnica fragmentaryczności tego pomnika objaśnia się jego urzędowym charakterem. Kancelarya litewska miała za zadanie zbić ustawiczne pretensye Polaków, uzasadnione na dokumentach z 1386, 1401, 1413, dalej na takichże zobowiązaniach Zygmunta Kiejstutowicza z października 1432 i stycznia 1433 roku co do zawisłości Litwy od Korony i co do praw tejże do Podola. Pretensye pierwsze unicestwić, to zadanie pierwszej części Latopisu litewskiego, to jest Historyi wojny domowej między Kiejstutem a Jagiełłą i dalszej jej kontynuacyi do r. 1396. Po za ten rok nie

potrzebował sięgać autor, gdyż musiałby już dotknąć faktów spornych jak dokumentu z 1401 r. itd., faktów, które stronie przeciwnej służyły jako argumenta dowodowe. Ze względu, że Jagiełło po śmierci Witołda odwoływał się na swoje prawa do wielkiego księstwa ex genitoris nostri Olgierdi legittima successione[1]), należało i ten punkt uchylić w zręczny sposób subjektywnem przedstawieniem faktów, skutkiem którego można było mniemać, że Witołd otrzymał wielkie księstwo dumtaxat ad vite sue tempora, salvo iure supremi principatus, że to prawo supremi principatus przysługujące Jagielle, polegało na daninach przez Witołda składanych, i na dawaniu Jagielle stacyjnego, ilekroć z korony do Litwy przyjeżdżał (stacionum necessaria nobis copiosissime ministrabat, non minus quam ceteri capitanei nostri nobis facere consueverunt). Memoryał Witołda z 1390 r., znajdujący się w archiwum wileńskiem, mógł posłużyć za podstawę tej części.

Rzecz sporną o Podolu stara się Latopis lit. przedstawić również ze stanowiska kancelaryi litewskiej i uchylając pretensye Polski zaznaczyć, że zabór Podola jest aktem gwałtu. Jak wiadomo zajęcie Podola uskutecznili Polacy przez zbrojny najazd ziemi, od dawna jakoby do korony Polskiej należącej; (de terra Podlie, vera et legittima parte regni nostri, que nunquam ad ducatum Lithuaniae spectabat)[2]). Elaborat litewski dowodzi, że Olgierd objął tę ziemię w posiadanie, nie wchodzi w pretensye Polaków, a tylko stara się tu podnieść zasadę iuris prius occupantis. Dalsze losy Podola po zaborze Polaków, nie obchodziły już autora Latopisu[3]), bo jemu tylko szło o to, aby bezprawie zaboru zaznaczyć.

---

[1]) Lewicki Anatol Cod. ep. XV. saec. Tom. II. p. 257.

[2]) Ibidem str. 259.

[3]) Na str. 27 powiedziano, że autorem całego pomnika nazwanego Latopis lit. mógł być tylko jakiś pisarz kancelaryi litewskiej, a rozbiór treści części składowych pomnika utwierdził nas w tem mniemaniu. Wiemy dalej że pisarzy takich zwano na Litwie diakami i że w XIV. w. już pod tą nazwą byli znani na Litwie. Mamy o nich świadectwo z r. 1397, prawda że zakwestyonowane przez prof. petersb. Uniw. Wasiljewskiego. Jest to rzekomy dziennik poselstwa od Krzyżaków do Witołda, odprawionego przez Wielkiego Szpitalniczego Zakonu Kyburga (Narbutt. Pomniejsze pisma 133—165. Ustęp który nas tu obchodzi str. 153 według wszelkiego prawdopodobieństwa polega na prawdzie). Opiewa on: Młodzież wysyłana do miast Rusi litewskiej, mających przy klasztorach szkółki, niczego się więcej nie nauczy prócz czytać i pisać po rusku. Tacy otrzymują posady przy biórach (?) gdyż piśmienność ruska z dawna w wyłącznem jest tu (na

I tu nieznany jakiś memoryał, znajdujący się w kancelaryi, mógł posłużyć autorowi za źródło z którego zaczerpnął.

Fragmentaryczność Pochwały jest przypadkową i nie wchodzi tu w rachubę, gdyż nie jest ten fragment związany z zadaniem jakie wykonać miał pisarz kancelaryi litewskiej. Inna weale kwestya co do fragmentaryczności drugiej części opisowej. Na pozór nie ma ona cechy urzędowego pomnika, w równej mierze jak ją posiada część pierwsza, nie zawiera bowiem opisu faktów, odnoszących się do spornych kwestyi, zachodzących pomiędzy Litwą a Polską. Jest to tylko pozór, gdyż w gruncie rzeczy i ta część opisowa, zawierająca opis wojny domowej pomiędzy Zygmuntem a Świdrygiełłą jest również tendencyjnym pomnikiem, elaboratem kancelaryi litewskiej. Wysunięto tam nasamprzód zasadę wolnej elekcyi wielkiego księcia: Litważe posadisza welikoho kniazia Žihimonta Kiestutiewicza na welikoje kniaženije na Wilni i na Trocech [1]), podczas kiedy wiadomem jest, że zrzucenie z tronu Świdrygiełły i osadzenie Zygmunta na wielkie księstwo, odbyło się z inicyatywy i przy pomocy króla Jagiełły i że Litwę oddał król Zygmuntowi tylko w dożywocie. W ogóle o stosunku Zygmunta do Polski przemilcza Latopis w zupełności a autor który wyprzedził opis wojny ze Świdrygiełłą kilkoma wiadomościami o ostatnich dwóch latach panowania Witołda, umie tylko z roczników ruskich podać suche wiadomości o nie dopuszczeniu korony przez Polaków a podnoszoną przez Polaków rezygnacyą wielkiego księstwa przez Witołda na rzecz Jagiełły, fakt o którego prawdzie świadczą dokumenta królewskie z ostatnich chwil życia Witołda, fakt który, w ciągu dalszym, w zupełną zawisłość postawił Zygmunta Kiejstutowicza względem Jagiełły, taki fakt pomija Latopis milczeniem, zupełnie analogicznie jak w części pierwszej pominął zapisy z 1386 r. i t. d. O tej zawisłości, o zapisach Zygmunta z 1432 i 1433 r. nie wie i nie chce wiedzieć Latopis, dlatego jedynie, iż pod owe czasy kiedy rzecz tę tendencyjną pisano, nie chciano się w kancelaryi litewskiej nawet oglądać na owe dokumenty Zygmunta Kiejstutowicza. Autor tej części wie tylko o ruchach wojennych stron

Litwie) używaniu, łacina tylko do nauk duchownych, po niemiecku ćwiczą się podobno w Rydze dla dyplomacyi. Po litewsku nie używają pisma, jeżeli i mieli jakie to zarzucili, a za upadkiem poganizmu, zupełnie zapomnieli.

[1]) Daniłowicz str. 55.

walczących o wielkie księstwo, jak dalej Świdrygiełło pobity został i w myśl tej zupełnej odrębności Litwy kończy: Nasza kniaż weliki Żikhimont kniażiti na welikom kniażenii na Litowskom i Ruskom [1]).

Tak się objaśnia tajemnica fragmentaryczności drugiej części opisowej. Autor miał do dalszych lat materyały; widocznie były mu one już zbędne, nie umiał w nich znaleść argumentów owej odrębności Litwy.

Fragmenta te świadczą w końcu, że na lepszą argumentacyą Litwa urzędowa już podówczas zdobyć się nie umiała. Układano je w taki sposób, że bystry przeciwnik miał w nich broń gotową, którą godził w ideę samoistności Litwy. Zresztą nie trzeba przeceniać i pracy układacza, owego pisarza kancelaryi litewskiej. Mógł on mieć przed sobą dwa urzędowe memoryały, pierwszy o wojnie domowej pomiędzy Kiejstutem i Jagiełłą, drugi o Podolu, resztę zlepiał annałami ruskimi jak umiał, dopomagając sobie pamięcią i aktami kancelaryi litewskiej. To pewna, że ślady annałów Smoleńskich, zapiski zaginione, dadzą się tu odszukać w kontynuacyach owych urzędowych memoryałów.

Co do filiacyi rękopisów, to niemożemy bez autopsyi kodeksów żadnych jaśniejszych poczynić wniosków. Wystarcza nam to, że ręk. Poznański, chociaż tak późna kompilacya, najwierniej odźwierciedla macierz rękopiśmienną; nie ma gloss jakie w późniejszych dopiero powstały odpisach a które na podstawie badań p. Smolki za glossy uważać należy, jak owa glossa marginesowa o młodości przepisywacza za czasów śmierci Świdrygiełły w 1397 r., owe przenośnie hidrograficzne w Pochwale.

Pozostaje jeszcze kilka słów powiedzieć o rękopisie Poznańskim. Kodeks ten, stanowiący dziś ozdobę bibl. Raczyńskich w Poznaniu, był kiedyś, jak to stwierdzić można, bardzo blisko źródła skąd powstał. Z Narbutta [2]) dowiadujemy się, że podobny rękopis był niegdyś w bibliotece byłego Uniwersytetu Wileńskiego a opisanie ogólnikowe manuskryptu, nakazuje przypuszczać, że ten manuskrypt byłej biblioteki Uniwersyteckiej jest identycznym ze znajdującym się w publicznej bibliotece Raczyńskich w Poznaniu, pod sygnaturą II. H. 66. 9., gdyż powieść o Witeziach s knig serbskich, jest na czele rękopisu poznańskiego a latopis W. ks.

[1]) Daniłowicz str. 60.
[2]) Pomniki do dziejów litewskich str. 80. uwaga.

Lit. i Żmudzkiego rospoczyna się od r. 5526 od stworzenia świata.

Gdyby jednak i tego dowodu nie było, bylibyśmy w możności wykazania na podstawie treści kompilacyi dziejów litewskich, kończącej się w tym ciekawym ze wszech miar rękopisie na roku 1548 r., że pochodził on wprost z kancelaryi litewskiej.

Pomijając pismo, żywo przypominające pismo ksiąg kancelaryjnych z okresu lat 1550—1580, to treść zapisek kontynuacyjnych od r. 1449—1548 stanowi zapiski czysto urzędowego typu, a więc szczegółowe daty, kiedy mianowicie obiór panującego na wielkie księstwo nastąpił, kiedy umarł, kiedy mu się syn narodził; kiedy przyjechał z Korony do Wilna; wypadki polityczne nawet największej wagi spadają na wtóre miejsce w obec tego czysto urzędowego charakteru latopisu. Gdybyśmy byli jeszcze w niepewności co do tego charakteru latopisu, to sądzę wystarcza przytoczyć ze str. 288 taką zapiskę pod nagłówkiem: **А врады въ тотъ часъ розданы тымъ особам нижеи описанымъ то ест: Пану Грыгорю Грыгоревичу Остиковича панство Виленское; князю Янушу Дубровицкому воеводство Троцкое; Пану Брониму Ходкевичу панство Троцкое** i. t. d. a kończącej się na: **Пану Грыгорю Ходкевича подкоморе.** Jest to zapiska urzędowa z 1544 r. wzięta jakoby żywcem z metryki litewskiej, widocznie więc akta metryczne leżały tu przed autorem kontynuacyi. Końcowy wreszcie ustęp, o małżeństwie Barbary z domu Radziwiłłówny z Zygmuntem Augustem, świadczy o autorze, który był obecny na dworze wielko książęcym, skoro tak jest obeznany z intrygami dworskimi i tak je umie szczegółowo opowiedzieć.

Gdy tedy urzędowa kontynuacya t. z. Latopisu litewskiego dokonaną została w kancelaryi wielko — książęcej, (a dopełniono ją bajeczną historyą Litwy począwszy od Palemona aż do Witenesa, str. 225—240 ręk. Pozn.) widocznie i sam pomnik Latopisu litewskiego, owa macierz rękopiśmienna była w kancelaryi litewskiej, skoro ją do wielkiej kompilacyi żywcem wciągnięto. Według badań prof. Smolki należałoby chyba wnosić, że ów kompilator kancelaryi litewskiej, sprowadził sobie rękopis ze Smoleńska lub od wielkich panów, jak Odyńcewiczów, od ks. Słuckich i t. p. Nie — ci ostatni dostawali odpisy z kancelaryi litewskiej, która stała na straży odrębności i niezawisłości Litwy, a my potrzebujemy tylko krytycznie oddzielić z kompilacyi tej wielkiej to, co jest własnością kompilatora, a porównywując tekst z tekstami wcześniejszych rękopisów

pisów, uzyskamy obraz w którym się odbijać będzie jak w zwierciadle pierwotna macierz rękopiśmienna.

Streśćmy nasze wywody. Latopis Litwy obejmował *a)* kontynuacyę aktu urzędowego »Origo« do r. 1395; *b)* ustęp o Podolu; *c)* Pochwałę Witołda (fragment); *d)* historyę wojny domowej pomiędzy Zygmunten Kiejstutowiczem a Świdrygiełłą; wszystkie te części epizodycznie pisane powstały w kancelaryi litewskiej prawdopodobnie pod jednem piórem w latach 1449—1451). Autor tych części lub autorowie, (jeżeli ich było dwóch tj. jeżeli część opisowa z 1431—35 powstała pod piórem kontynuatora) mieli przed sobą roczniki Smoleńskie sięgające od r. 1386—1449 z których korzystano w części opisowej w sposób niewątpliwy; wyciągi z tych roczników pozostawiono w macierzy (mogły one obejmować dwa seksterny) jako dowód, że stanowiły one jedną z podstaw i główne źródło części opisowej, ale i jako wzór jak na przyszłość kontynuatorowie mieli sobie postępować przy pracy kontynuatorskiej Latopisu Litwy. Czy korzystał nadto z innych zapisek rocznikarzy innych lokalnych i jak z nich korzystał, jak je wciągnął do tych roczników, które za Smoleńskie uważamy, pytania te zapewne rozwiąże przyszły wydawca Latopisu litewskiego, któremu przypadnie zadanie wykazać i to przy restytucyi roczników smoleńskich, co do tychże roczników wcale nie należało.